Nr. 34. We Lwowie — Wtorek dnia 13. Lutego 1894. Rok XXXIV.

Redaktor: Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Przedpłata wynosi: We Lwowie z dostawą do domu: miesięcznie zł. 1.50, kwartalnie zł. 4.50, półrocznie 9 zł. Prenumeratorowie miejscowi, składający przedpłatę bezpośrednio w administracyi Gas. Nar., mają nadto prawo bezpłatnego wypożyczania książek z czytelni H. Altenberga (dawniej F. H. Richtera). Na prowincyi z przesyłką pocztową: miesięcznie 2 zł., kwartalnie 6 zł., półrocznie 12 zł. Za granicą kwartalnie zł. 7.50, półrocznie 15 zł. Prenumeratorowie Gaz. Nar. mogą otrzymywać tygodnik humorystyczny SZCZUTEK za dopłatą: miesięcznie 35 ct., kwartalnie 1 zł. — a BIBLIOTEKĘ POWIEŚCIOWĄ GAZ. NAR., wychodzącą co piątku zeszytami za dopłatą miesięczną 40 ct., kwartalnie 1 zł. 10 ct.

Numer kosztuje 6 centów.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach

dla Lwowa o godzinie 2 w południe — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

BIURA REDAKCYI: Ul. Karola Ludwika l. 3 Otwarte od godziny 9. do 12. w południe.

BIURA ADMINISTRACYI: Ul. Karola Ludwika 3 (sklep). Otwarte od rana do 7 wieczorem.

Ogłoszenia i przedpłatę przyjmują we Lwowie. Administracya Gas. Nar. ul. Karola Ludwika l. 3. w Paryżu: C. Adam (Ciborowski), 38 rue de Varenne Paris, — we Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Maas), Walfischgasse 10; Rudolf Mosse, Seilerstädte 2. A. Oppelik, Grünangergasse 12; M. Dukes, Wollzeile 6. H. Schalles, Wollzeile 11 i J. Danneberg, I. Wollzeile 19, — w Hamburgu: A. Steiner, — w Frankfurcie n. M.: Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & C — w Warszawie: Reichmann & Frendler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz dobnym drukiem lub jego miejsce 6 ct. Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 30 ct. Głosy publiczności za wiersz lub jego miejsce 50 ct. „Prywatna korespondencya" 3 ct. od wyrazu. „Karty korespondencyjne dla drobnych ogłoszeń 30 ct.

Nowe ustawy szkolne.

Lwów d. 12. lutego.

Uchwalenie reformy ustaw szkolnych w myśl wniosku hr. Stanisława Badeniego, dokonane na sobotniem posiedzeniu sejmu stanowi niewątpliwie najważniejszy wypadek w ciągu tegorocznej sesyi, a nawet, można to śmiało powiedzieć, nada charakterystyczne piętno działalności sejmu w ciągu bieżącej kadencyi wyborczej.

Dwa są momenty główne, znamionujące uchwaloną reformę wychowania elementarnego w naszym kraju: oprócz owego ulżenia włościanom ciężarów, połączonych z utrzymaniem szkół, ma ona drugą jeszcze znamienną cechę, bez porównania doniosłejszą, niż kwestya pieniężna.

Mianowicie uchylają owe ustawy charakter lokalny szkoły ludowej — oddają ją stanowczo pod wpływ ogólnego systemu oświaty przez kraj za najodpowiedniejszy uznanego. Delegat Wydziału powiatowego, który odtąd będzie miał zapewniony głos w Radzie szkolnej miejscowej, będzie tam — jak to słusznie komisya szkolna w sprawozdaniu swojem podniosła, stał na straży interesu ogólnego, zasad kierowniczych przez władze szkolne i ustawami wskazanych.

Reforma szkoły ludowej, uchwalona na sobotniem posiedzeniu, była oddawna podnoszoną, — ale teraz dopiero sprawa dojrzała do załatwienia, dojrzała do tego stopnia, że sejm jednomyślnie zamienił wnioski komisyj szkolnej w uchwałę.

Poprawki, jakie były stawiane, dotyczyły tylko szczegółów cyfrowych — nie zasady. I ta właśnie jednomyślność wszystkich stronnictw w uchwaleniu tych ustaw, podnosi ogromnie doniosłe znaczenie tego pamiętnego wypadku.

Zamierzona pomnożenie armii francuskiej.

Lwów d. 12. lutego.

Kiedy w zeszłym roku opinia niemiecka a następnie rajchstag zajmował się projektem pomnożenia armii niemieckiej, kierujący we Francyi opinią publiczną wydali zręcznie hasło, że należy przyjąć z rezygnacyą fakt, iż w ubieganiu się o liczebną przewagę wojskową Niemcy zostały zwycięzcami i pozostaną, że jednakowoż z drugiej strony Francya co do liczby ludności znacznie uboższa od Niemiec, powinna się tem goręcej zająć pod względem jakości ulepszeniem swego ustroju wojskowego, mianowicie jak najrozleglejszem podniesieniem i pielęgnowaniem oficerów i podoficerów. Przeciwnicy takzwanego przedłożenia wojskowego w Niemczech — tak socyaliści z zasady wrogi jak i wolnomyślni dla innych względów — namiętnie uchwycili się tej widocznej układności Francuzów, i tem odważniej propagowali walkę przeciw „molochowi militaryzmu".

Wrychle się jednak okazało, że ta układna rezygnacya Francuzów była tylko obmyślaną na czas walki parlamentarnej w rajchstagu, fintą, przeznaczoną na to, aby przyjść w pomoc owym przeciwnikom przedłożenia wojskowego w Niemczech. Po cichu przygotowano całkiem co innego. Nagle uważają, francuska władza wojskowa i taksamo komisya wojskowa Izby posłów, za właściwe, postawić na dziennym porządku kwestyę ponownego, wydatnego pomnożenia liczby armii, zamyślają nawet o daleko sięgających krokach, jak powołanie Arabów algierskich do armii i powszechne zmniejszenie służby pod chorągwią na dwa lata, a względnie na jeden rok, a to jedynie w celu, aby kadry były w stanie przyjąć jak największe mnóstwo rekrutów.

O ile wiadomo, zamiary te francuskich polityków wojskowych są jeszcze mgliste; rzecz atoli pewna, że skoro te zamiary wyraźnie się zarysują, reprezentacya kraju wśród powszechnego wszystkich stronnictw oklasku przyjmie projekty swoich powag wojskowych i militarnych, choćby jak rozległe i kosztowne. Tem się bowiem — jak pewne poważne czasopismo berlińskie z westchnieniem powiada — patryotyzm francuski korzystnie różni od niemieckiego, że tamten nie marudzi i nietarguje się, gdy ojczyzna do ofiarności swoich obywateli apeluje — czego francuska republika parlamentarna przez ostatnie 20 lat mnogie złożyła dowody. Niemieckie przedłożenie wojskowe zostało przez rajchstag przyjęte, ale jak wypadną projekty, dążące do pokrycia ogromnych dorazowych i corocznych kosztów tej reformy, to jeszcze nie wiadomo.

Rzeczą jest już wiadomą, że francuska administracya wojskowa od czasu uchwalenia niemieckiego przedłożenia wojskowego rąk nie założyła, ale pracowała tem skrzętniej, im bardziej z góry była zdecydowaną, we właściwej chwili dopędzić Niemcy. Jakoż poczyniła już wszystkie przygotowania, aby, skoro administracya wojskowa i parlament zgodzą się co do miary na pomnożenie armii, tylko co do miary, bo pomnożenie jest już w zasadzie postanowione — natychmiast z całą skrzętnością, ze zbiornika żywych sił narodu wydobyć i do służby wojskowej powołać wszystkie jeszcze nieużywane a zdolne do tego żywioły, aby już w czasie pokoju mieć w pogotowiu pospolite całe ruszenie, *levée en masse.*

Jusció, jakkolwiek twarde są głowy niemieckie, fakt ten posłuży rządowi do presyi, do wydobycia funduszów na ustalenie uchwalonej z takim mozołem reformy wojskowej. Niemcy rywalizować będą na polu organizacyi wojskowej z Francuzami przewagą liczby ludności i rygorem swoim, Francuzi z Niemcami większą zamożnością i dzielniejszym duchem. Ale każdy człowiek z sercem i rozumem pyta z trwogą: na czem i kiedy te wyścigi w zbrojeniach się skończą...

Niesłychana obłuda.

Prokurator św. Synodu, tajny radca Pobiedonoscew przedłożył niedawno carowi obszerny raport o stanie prawosławia w roku 1891 i 1892, z którego ogłoszono w dziennikach niektóre charakterystyczne ustępy.

Najjaskrawsze ustępy poświęca sprawozdanie katolicyzmowi i Polakom. Południowo-zachodnie i północno-zachodnie prowincye nadwiślańskie stanowią — według sprawozdania — siedlisko wrogich spisków przeciw Rosyi, przeciw rządowi i prawosławiu. „Walczący w interesie Rzymu i polskich dążeń rozwinęli w ostatnich czasach szczególniejszą energię, aby tamtejszą ludność podburzyć do nienawiści przeciw Rosyi i prawosławiu. Działalność tę wieńczy dobry skutek, wielu bowiem prawosławnych przechodzi w tych krajach na katolicyzm. W gubernii grodzieńskiej odszczepieńców tych jest ogromne mnóstwo. Zbierają się oni na zgromadzenia, na których odczytywane są w polskim języku buntownicze książki i broszury podburzające przeciw rosyjskiemu rządowi i prawosławiu. Polityczne wrogie dla Rosyi usposobienie tych odszczepieńców ma niemałe znaczenie. Wyrażają oni głośno i bez ogródek swoje ubolewanie nad niepomyślnym wynikiem powstania polskiego i wołają: W niestosownym czasie urządzili wtenczas panowie powstanie; gdyby przyszło na to, co mamy na myśli, wówczas my wszyscy chwycilibyśmy za broń! — Pod tym względem całą winę ponoszą polscy duchowni i ich agitacya."

Sprawozdanie omawia następnie „szkody" i „klęski", zrządzone przez niemieckich kolonistów w południowych prowincyach i skarży się, że rosyjskie klasy wykształcone nie chcą popierać rządu w walce ze „złemi żywiołami". Przeciwnie — racyonalistyczne sekty znajdują wśród najbardziej oświeconych umysłów w carstwie wyznawców i popleczników, co odnosi się przedewszystkiem do sekty sztundystów, która ma także polityczne znaozenie, gdyż związana jest najzupełniej z Niemcami i niemiecką kulturą, z instytucyami Zachodu i jego wolnomyślnemi urządzeniami.

Szkody, jakie — wedle sprawozdania — zrządza propaganda sztundyzmu w Rosyi, są niezmierzone „agitacya bowiem zmierza nietylko do religijnych, ile do politycznych celów. Sztundyści krzewią wśród ludności idee o nieużyteczności obecnego systemu społecznego, o bezcelowości władz i urzędów. Jednem słowem, sztunda jest straszliwem zjawiskiem, które na Rosyę sprowadza, olbrzymie, z niczem niedające się porównać klęski." Wpływ żydów na prawosławie i moralność prawowiernych jest — według sprawozdania — mniej niebezpieczny, niż katolicyzm i protestantyzm; mimo to jednak rząd winien czuwać nad żydami.

Powyższe sprawozdanie jest niewątpliwie ciekawym dokumentem; mamy w niem rzadkie nagromadzenie kłamstwa, obłudy i „świętoszkowstwa prawosławnego", osłonięte maską dbałości o dobro „narodowej" religii, o bezpieczeństwo państwa i tronu. Nie pomylimy się — powiada *Czas* — przypuszczając, że nadanie tak znacznego rozgłosu sprawozdaniu Pobiedonoscewa jest rozmyślne i że raport ten ma być odpowiedzią na skargi katolików i protestantów, podległych rosyjskiemu berłu, które znalazły silne echo w całej prasie europejskiej. Według zapatrywania prokuratora synodu, prawosławie w Rosyi nietylko nie występuje w charakterze wojującego kościoła, ale jest wprost uciskane i gnębione przez inne wyznania. Możnaby się śmiać z tak oczywistego przekręcania prawdy, gdyby ta przewrotna obłuda nie pokrywała okropnego stanu rzeczy!

Klęska Francuzów w Timbuktu.

Lwów d. 12. lutego.

Wykazaliśmy byli szczegółowo, jakie niezmierne znaczenie historyczne ma a i praktyczne mieć będzie zajęcie Timbuktu, klucza środka Afryki przez Francuzów pod wodzą podpułkownika Bonnier'a, „jeżeli się tam utrzymają". Jak wiadomo, oddział ten poniósł wielką klęskę, o której następujące szczegóły ogłoszono w Paryżu.

Cywilny gubernator Sudanu francuskiego Grodet potwierdza w obszernej depeszy do ministra kolonij wiadomości o zmasakrowaniu oddziału podpułkownika Bonnier'a — sprawdziły się więc najczarniejsze obawy.

Kolumna złożona z 5. kompanii strzelców sudańskich i plutonu 11. kompanii, z całym sztabem z podpułk. Bonnier i majorem Hugueny na czele, została w obozie w Dougoi pod Goundam przez Tuaregów (mieszkańców pustyni Sahary) częścią konnych, a częścią tylko w lance i noże uzbrojonych napadniętą i zniszczoną. Kapitan Nigotte, raniony w głowę, zdołał zbiedz do pozostawionego w tyle plutonu i przyniósł wiadomość o wypadkach do Timbuktu. Z kolumny, liczącej 150 ludzi, zostało zasiekanych 9 oficerów, 2 europejskich sierżantów, 1 tłumacz, tudzież 1 sierżant, 6 kaprali i 61 strzelców krajowców. Także podpułk. Bonnier poległ.

Kapitan Philippe, dowodzący w Timbuktu, posiada 300 karabinów i 6 armat, i zapewnia, że się trzymać może, pomimo iż Tuaregowie aż pod Timbuktu podjazdy swoje wysyłają. Spodziewa się też posiłków od majora Joffre. Mieszkańcy Timbuktu trzymają z załogą francuzką. Podsekretarz stanu w ministerstwie kolonij został przez gabinet upoważnionym, utworzyć jeszcze 4. batalion strzelców sudańskich, tak iżby gubernator Sudanu miał 16 kompanij krajowców do rozporządzenia.

W Izbie posłów oświadczył w sobotę minister prezydent Perier, że na razie nie wypada badać, na kim ciąży odpowiedzialność za ten bolesny wypadek. Rząd, jeżeli będzie pociągniętym, nie myśli się zasłaniać faktem, że bywały niektóre przedsięwzięcia przekwapione. Rząd nakazał był, nie zapuszczać się w żadne wyprawy wojskowe bez zasięgnięcia rady rządu. Dowiedziawszy się o zajęciu Timbuktu rząd d. 24 stycznia polecił gubernatorowi Sudanu telegrafem, aby kolumnę pułkownika Bonnier'a, skoro tylko okoliczności na to pozwolą, odesłał do Francyi i roztropne poczynił zarządzenia.

Odczytawszy podane wyżej doniesienia gubernatora, dodał Perier: „Rząd nakazał przez telegraf, aby natychmiast wysłano potrzebne posiłki, i zarazem zarządził, aby w razie potrzeby wyprawiono dalsze posiłki z Algieryi. Na żaden zaś sposób mowy być nie może o tem, abyśmy ustąpili z Timbuktu, jakiekolwiek zaszłyby tam smutne wypadki. Francya się nie cofnie; ustąpienie byłoby nieostrożnością ze względu na nasze bezpieczeństwo na północy i na południu." Oświadczenie to przyjęła Izba hucznemi oklaskami.

Oprócz depeszy Grodeta, ogłoszoną została depesza dowodzącego w Timbuktu kapitana Philippe. Telegram ten donosi: Konni Tuaregowie, za którymi szli piechury zbrojni w lance i noże, wtargnęli z kilku stron do obozu w Dougoi, i rozrzucili piramidy karabinów, tak, iż strzelcy do nich dostać się nie mogli. Jeden kapitan zdołał umknąć z kilkoma żołnierzami.

Kapitan Philippe dodaje, że musiał bardzo ograniczyć rekonesanse, ponieważ Tuaregowie zaraz po owej sprawie w Dougoi licznemi pocztami przebiegają najbliższe okolice miasta, i opasują je kołem, które się to zjawia, to za zbliżeniem wojsk francuskich znika. Flotyli kazał wstrzymać się z odpłynięciem. Kapitan ma podostatkiem żywności aż do nadejścia posiłków. Ludność pragnie spokoju; przyjęła Francuzów dobrze, i nawet odległe miejscowości ofiarują się z poddaniem. Handel zastanowiony, stan zdrowotny dobry.

Piękna cywilizacya.

Dyskusya w sprawach kolonialnych w budżetowej komisyi parlamentu niemieckiego bardzo niepoczesnym blaskiem obrzuciła przedsiębiorstwa handlowo-kolonialne niemieckie w Afryce. Ohydny handel niewolnikami, jaki prowadziła firma hamburska Wölber et Brohm, którą to sprawę poruszył socyalistyczny poseł Bebel w komisyi, zniewoliła komisarza rządowego, dr. Kaysera do potępiającego oświadczenia tak kategorycznego, że mu uznania nie odmówił dziennik paryski *Temps*. A sprawa ta pod względem międzynarodowym o tyle mogła być drażliwszą, że firma rzeczona w czasie wojny Francyi z Dahomeyem zaopatrywała w zamian za niewolników, Dahomeyczyków w broń systemu Winchestera.

Pospieszają też dzienniki niemieckie z zapewnieniem, że wypadek ten oddziała korzystnie na rokowania, jakie się toczą pomiędzy rządem francuskim i niemieckim w sprawie rozgraniczenia sfery interesów francuskich i niemieckich w krajach pozakameruńskich. Nadto przyjęła taż komisya wniosek posła Gröbera, żądający zaprowadzenia przepisów karnych na handel niewolnikami po za granicami Niemiec przez obywateli niemieckich, który to handel dla braku odnośnych zastrzeżeń karnych, mógł dotąd uchodzić bezkarnie, i jak przykład powyższy stwierdza, praktykował się, moralne chyba tylko wywołując oburzenie.

Więcej jeszcze oburzającego wrażenia sprawiają wypadki, które przed kilku tygodniami zaszły w Kamerunie, znane pod nazwą buntu wojskowego kameruńskiego, które do krwawego doprowadziły starcia, a początek i powód których dopiero więcej się wyjaśnia i na sprawę samą szczególnie dla administracyi niemieckiej wcale niepochlebne rzuca światło. Zajście to bowiem, oznaczone do tego czasu krótką nazwą rokoszu wojskowego, które na chwilę oddało rezydencyę gubernialną w Kamerunie w ręce zbuntowanego wojska, spowodowało zabicie kilku urzędników niemieckich i spalenie paru gmachów, ażeby następnie zostać uśmierzonem przez ogień statku wojennego „Hyeny" i stracenie mnóstwa ludzi, miało wątek i powód właściwy, który teraz dopiero się odsłania, a mniemanych zbrodniarzy w wysokim usprawiedliwia stopniu.

Jeden z naocznych świadków wypadku rzeczonego w korespondencyi do niemieckiego dziennika *Berliner Tageblatt* obszernie przebieg jego opisał i dał też wyjaśnienie całej sprawy. Bunt rzeczony nie był bynajmniej skutkiem spisku przemyślanego i z daleka z rozmysłem przygotowanego, ale chwilowym wybuchem bardzo zrozumiałego i uzasadnionego oburzenia, wybuchem, którego wątek, początek i przebieg, bodaj na zaszczyt wychodzi dla tych, którzy pomiędzy szczepami murzyńskimi występują w roli cywilizatorów. Korespondencya rzeczona, którą dziennik niemiecki, jak twierdzi jego redakcya, mocno jeszcze złagodził w najdrastyczniejszych ustępach, stwierdza bowiem, że wybuch rokoszu pomiędzy oddziałem wojska przeważnie z zaciężnych Dahomejczyków złożonego, nastąpił zupełnie niespodziewanie, a to z tego powodu, że kanclerz gubernialny p. Leist kazał publicznie oćwiczyć żony żołnierzy, wymierzając każdej po 10 plag batogiem ze skóry hippopotama ukręconym, za to, że nie dosyć pracowały w plantacyi, a że na domiar mężom oćwiczonych niewiast kazał stanąć do szeregu jako asyście zarządzonej publicznej egzekucyi.

Korespondent, którym jest jeden z urzędników gubernialnych, wywodzi dalej, że tak zwany bunt skierowanym był właściwie tylko przeciwko osobie kanclerza Leista, na którym oburzeni okrucieństwem jego żołnierze chcieli zemstę swoję wywrzeć i że, jak nie mogło być inaczej, z napadu na dom gubernialny wywiązała się walka orężna, która zrazu sprowadziła zabicie paru ludzi, zniszczenie kilku gmachów i ucieczkę załogi białych, a następnie po przybyciu statku wojennego „Hyeny" i wylądowaniu jego załogi zakończyła się rozproszeniem rokoszan, którzy się schronili do pobliskiego lasu. Nie dosyć przecież na tem, bo w następstwie nietylko zabijano bez litości każdego schwytanego z bronią, ale i tych, którzy głodem przyparci wracali broń złożywszy i prosząc przebaczenia poddawąli się, wieszano bez dalszych formalności.

Charakterystycznem jest zakończenie ciekawej tej korespondencyi, w której autor pisze: „Dzisiaj o wpół do 7 znów

---

23

Dla iskry Bożej.

Powieść

Kazimierza Rojana.

[Ciąg dalszy.]

— Sto guldenów — odzywa się w tej chwili ktoś z za filaru.

Powstaje szmer zadziwienia. Mnie uderza silnie krew do głowy. Henia stoi w ponsach. — Proszę — powiada komitetowy.

Z za filaru wychyla się ręka po bukiet, podając pieniądze. Była to ręka, ubrana w granatowy kolor z czerwonym, ułańskim manszetem.

. . . .

Tak opowiadała babka Niedziedzka, zabawiając wnuczęta swoje w świąteczny dzień jesienny.

Zmierzch zapadał. W piecu grał organowym głosem ogień, strzelając od czasu do czasu dla rozmaitości.

Przy wesołej muzyce palących się szczyp, szczególnie gdy na dworze dżdżysto i chłodno, baje się chętnie, a jeszcze chętniej bajań słucha.

Więc babunia zawsze z ochotą opowiada wnukom o dawnych czasach, zwłaszcza, że i dla niej samej przerzucać kartki wspomnień miło, kartki zapisane uśmiechem i łzami. Tu i tam upiększy obrazek, doda mu coś niebywałego, zmyśli czasem jakiś szczegół, lecz koniec końcem całość jest prawdziwa, zajmująca, barwna. Babunia opowiada szybko i płynnie, dobiera nieco teatralnych efektów, w których się lubuje, urywa na krótką chwilę w tych ustępach, gdzie rzeczywistość trzeba w opowiadaniu przeinaczyć bądź dla tego, żeby dziecięta nie dowiedziały się szczerej prawdy o matce i ojcu, bądź też, że w zmienionej osnowie całość przedstawi się znacznie wypuklej, wreszcie i dlatego, że babka Melania, prędzej mówiąc niż myśląc, nieraz sama niespostrzeże, iż zbiegła z prawej drogi na manowce. Kto ją zna, odnachodzi łatwo ten moment, gdzie wielomowna staruszka, wpadłszy w matnię słów własnych, wykręca się z niej sianem. Zwykle w tym razie wygłasza spójnik jaki np. „więc" i urywa. Dowód to, że szuka zgubionej po drodze logiki.

Dziś oto siedzą sobie we troje w sypialni, na fotelikach usuniętych w trójkąt, przedniemi nogami do siebie. Babka trzyma się sztywnie, prosto, mówi prędko, gestykuluje rękami, czasem muśnie palcem po małym nosku, czasem rozsunie fałdy fartuszka i strzepie go... ot, dla zwyczaju, bo nie ma na nim nawet pyłku. Musia sparła łokieć na kolanie, umieściła bródkę w wygiętej dłoni i tak patrząc z pod rzęsów na babkę — słucha. Słuchając, myśli o matce i o balach. I jej czas już na bale... i na nią przychodzi kolej ujrzeć u drzwi wchodowych kogoś, co później zaprzątnie na długie tygodnie, może miesiące głowę i serce. Genek słucha także, lecz nieco inaczej niż siostra. Umieścił się niedbale w fotelu, założył nogę na nogę, wetknął szyję w kołnierz i bawi się składaniem i rozkładaniem ćwiartki papieru, która była już wachlarzem, listem, harmonijką i koniem.

Inaczej on trochę myśli od siostry o dawnych czasach. Muszka żyje z rodzicami tu na ziemi, bawi się, kłania się nieznajomemu rotmistrzowi w zastępstwie matki, tańczy z nim kotyliona... Genek szuka ojca myślą między gwiazdami, i pyta się próżni: gdzieżeś mi go podziała, ty złowroga zagadkowość?!... Z tego zapytania rodzi się w nim tęsknota... Chciałby jak najprędzej być w domu, zasiąść przed swoim kajetem i pomówić z ojcem sam na sam.

Genek złożył niedawno ostatni rygorozum, jest doktorem i wypoczywa teraz od kilku tygodni. To jest pozornie tylko, wypoczywa o tyle, że nie uczy się już ustaw — wszelako pracuje teraz może więcej niż dawniej. Czyta szalenie wiele, nocami pisze; lecz że jedno i drugie sprawia mu przyjemność, przynosi wewnętrzne zadowolenie, więc nie uważa tych czynności za pracę. W ogóle zmężniał cokolwiek w ostatnich czasach, mniej lęka się ludzi, pogodniej i weselej spogląda przed siebie. Kto dawniej znał niebieskie jego oczy z odcieniem stalowym, co przypominały modrą toń jeziora, odbijającą w sobie ciemne niebo przed burzą, teraz zauważyć musi, że chmury z niebios się usunęły, a zostało tylko pogodne przeźrocze. Wychodzi codziennie przed wieczorem do miasta na przechadzkę. Bawi dość długo, nieraz dwie i trzy godziny. Nie pyta go nikt gdzie chodził. Przechadzki te służą mu doskonale, gdyż zawsze wraca ożywiony, wesoły, z pogodą w oku.

Długo jeszcze opowiadała babka tego wieczora wnukom o ich rodzicach. A więc, jak to po owej pamiętnej zabawie, Henia sypiać nie mogła nocami, jak wstawała z czerwonemi z bezsenności oczyma, jak płakała cicho ukryta gdzieś w kąciku.

Potem roztoczyła staruszka przed wyobraźnią wnuków kilka obrazków świetlanych, drgających promieniami szczerej, głębokiej miłości, gdzie matka ich szalała z radości, ujrzawszy przez okno lub na przechadzce pięknego rotmistrza. Dalej nastąpił opis zbliżenia się pary zakochanej u państwa Swidzickich na wieczorku, wizyta Sulimy w domu dziadków, oświadczyny itd. itd. Wreszcie zagrały organy *veni creator*, przy których Muszka opuściła bezwładnie ręce na kolana i westchnęła.

Sądziłby kto może, że opowiadanie babuni było zwyczajnem sobie przygodnem opowiadaniem? Właśnie, że nie. Oto niedawno nadszedł list z Podola od Dojańskich, że przyjeżdżają oni w ważnych sprawach na kilka dni do miasta. Wybierali się przez całą wiosnę i lato, lecz że różne nasuwały się przeszkody, więc dopiero w jesieni postanowili przywieść zamiar do skutku. Tę okoliczność postanowiła pani Melania wykorzystać i bez długiego namysłu ułożyła plan większej zabawy, jaką wyda dla Dojańskich i wnuków we własnym domu. Zamłoda jeszcze była Muszka, by ją prowadzić na bale publiczne, domowych zabaw Sulima nie urządzał, więc nie pozostawało nic innego jak tylko zaaranżować u siebie wieczorek na cześć Dojańskich i tu zbliżyc według dawno ukartowanego planu dwie młode pary ku sobie. A że dzień przyjazdu Dojańskich zbliżał się szparko, więc wypadało znowu zapukać nieco do serduszka Musi pod hasłem „obudź się".

Otóż babunia w ten sposób budziła ją z nieświadomości, uprawiając mister. nie grunt pod przyszły zasiew. Była to zatem taktyczna przygrywka babki Niedziedzkiej.

Oczywiście, że na zakończenie opowiadania, dowiedziały się wnuczęta o bliskim przyjeździe Dojańskich i o zabawie, którą babunia dla nich urządzić zamierza.

II.

Poznanie.

Dojańscy przyjechali.

Pyzate wszystko to było, opalone, rumiane, zdrowe. Państwo Dojańscy mieli wypisane na twarzach dwa pociągające frazesy: „dobrze nam się dzieje", jesteśmy ze siebie zadowoleni".

On barczysty, otyły rubacha, wyglądał jak uosobienie siedmiu lat urodzaju, ona drobniejszej wprawdzie budowy, niemniej od niego była okrągłą i pulchną. Gdy z babką Niedziedzką chodzili za sprawunkami po mieście, ta ostatnia przy nich wydawała się wątłą i niepokaźną jak zagraniczna cytryna przy swojskich, urodziwych arbuzach. Również i młodzi państwo Dojańcy nie bardzo odbiegli od swych rodziców. Olek gdy się śmiał — a śmiał się głośno i często — chował pół kołnierzyka w miękki podbródek; Michasia zaś wypełniała tak starannie sukienki swoje dowodami dobrobytu, że te wyprężając się we wszystkich kierunkach, aż błagały o zmiłowanie. Trzeba było na gwałt zamawiać nowe suknie. Panie czyniły to z niekłamaną przyjemnością. Matka i córka przeglądały stosy materyj w pierwszorzędnych sklepach, nie mogąc odważyć się na wybór ostateczny.

(C. d. n.)

ośmiu Dahomejczyków powieszono. Piękny początek Nowego Roku. Mimo tego kawa smakuje, człek się w końcu do wszystkiego przyzwyczaja, nawet i do ludzi wiszących w śmiertelnych drganiach w powietrzu."

Korespondencya ta, jak powtarzamy, napisaną jest przez osobę, która, jak zaręcza dziennik niemiecki, zajmuje w Kamerunie stanowisko wpływowe, zatem przyjąć należy, że wyraża ona, obok autentycznego sprawozdania, usposobienie sfer urzędniczych kolonialnych.

Świeżo w rozprawach komisyi budżetowej parlamentu niemieckiego komisarz rządowy, p Kayser, na zarzuty czynione z łona komisyi, że przedsiębiorstwa kolonialne, nie uwzględniając dostatecznie czynności pokojowej misyjnej, a zbytnio się opierając na pierwiastku wojskowym, rozmijają się z zadaniami ludzkiej etyki, wyraził zdanie, że wobec dzikich plemion murzyńskich militaryzm uważać należy za najwłaściwszy pierwiastek kulturny i cywilizacyjny. Zdaje się, że nie można nawet pomyśleć o jaskrawszej ilustracyi orzeczenia powyższego, jaką jest ta, którą daje sprawozdanie i wyjaśnienie tak zwanego rokoszu wojskowego w Kamerunie.

WYSTAWA.

Retrospektywny dział malarstwa.

Podaliśmy na tem miejscu przed niedawnym czasem ciekawsze szczegóły tyczące się organizacyi wystawy restropektywnej malarstwa; dziś uzupełniamy notatkę naszą nowemi a uwagi godnemi wiadomościami.

Jedno z najzaszczytniejszych miejsc na wystawie zajmą prace Kossaka, ojca, artysty, który jak wiadomo, niepospolite położył zasługi na polu sztuki polskiej i wielki wpływ wywarł na jej dalsze losy. Pragnie też komitet odpowiednio skompletować jego dzieła, wybierając najbardziej charakterystyczne. Ukażą się przeto utwory Kossaka jeszcze z przed lat pięćdziesięciu, między innemi „Stadnina końska", malowana przez znakomitego artystę w roku 1846. Bardzo typową pracę Kossakowską przyrzekła także hr. Dzieduszycka. Komitet ma nadzieję również pozyskać od hr Gołuchowskiej olejny obraz malowany zaraz po powrocie ze studyów młodzieńczego Juliusza, a przedstawiający cesarza Austryi Franciszka Józefa ze świtą, wśród której znajduje się między innymi śp. namiestnik hr. Gołuchowski. Płótno to szerokich rozmiarów, figury naturalnej wielkości, monarcha siedzi na pysznym koniu.

Kolekcya utworów Grottgera uzupełnia się coraz więcej. Wspominaliśmy już o drugiej seryi „Warszawy" oraz o oryginale „Polonii", o które czynią się starania w Rzymie i Peszcie. Dowiadujemy się, iż komitet zabiega nadto, aby jedno z największych arcydzieł Grottgerowskich „Wojna", będąca jak wiadomo, własnością cesarza Franciszka Józefa mogła ukazać się w oryginale na Wystawie lwowskiej. Z Wiednia nadejdą też i „Konfederaci barscy", utwór z którym łączą się smutne wspomnienia z życia wielkiego artysty.

Dzieła Grottgera utworzą grupę oddzielną jak niemniej celne prace Michałowskiego i Orłowskiego, o którym tak sympatycznie wspomina w „Panu Tadeuszu" Adam.

Pawilon matejkowski, którego plan okazał na ostatniem posiedzeniu architekt Skowron, przedstawiać się będzie rzeczywiście okazale. — Kompletowanie dzieł Matejki znajduje się na najlepszej drodze. Między innemi zwrócono się do p. Groplerowej w Konstantynopolu, która z epoki pobytu genialnego artysty w Stambule posiadać ma ciekawe jego szkice ze Wschodu. Wpłyną dalej na wystawę „Wit Stwosz", „Sw. Kinga", „Piotr Dunin" i wspaniały witraż do katedry lwowskiej.

Między innemi pozyskano prace kilku mniej znanych dawnych malarzy: portrety Jaźwińskiego (rok 1811), Procińskiego (rok 1836), oraz Płonczyńskiego „Widok z okolic Krakowa" (rok 1844).

Katalog wystawy retrospektywnej malarstwa i rzeźby postanowiono wydać z ilustracyami w cenie jak najprzystępniejszej, iżby rozejść się mógł w szerokich kołach; projektowany katalog francuski spopularyzowałby dzieje sztuki polskiej, według możności, za granicą.

Wydział krajowy udzielił subwencyi w sumie 2.000 zł. na wystawę małych motorów i maszyn pomocniczych.

Towarzystwo rolnicze dla ks. Cieszyńskiego zamierza wystawić pojedyncze produkty ze wszystkich gałęzi rolnictwa przez Towarzystwo pielęgnowanych, jakoteż niektóre przedmioty odnoszące się do rozwoju Towarzystwa.

P. Skrzyński delegat komitetu wystawowego na powiat żurawieński, złożył wyczerpujące sprawozdanie z dotychczasowej swojej działalności.

Głośna firma czeska Novak i John z Bubna pod Pragą zgłosiła udział swój w międzynarodowym dziale maszyn, gdzie zajmie 148 m. kw. powierzchni.

Plac Wystawy został znów, po raz czwarty. rozszerzony. Zajęto dwu i pół morgową przestrzeń należącą do pp. Cieślewiczów, a po za pawilonem rolnictwa położoną.

Pawilon Matejki, pełna powagi i wdzięku budowla, pomysłu zasłużonego architekty wystawy Skowrona, jest już konstruowany w lwowskiej fabryce żelaza Piotrowicza i Szumana. Równocześnie przystąpiono na placu do wznoszenia fundamentów.

P. prezydent kolei państwowych dr. Biliński zwiedził wzgórze stryjskie, nie szczędząc wyrazów uznania dla rozmiarów i postępu robót wystawowych.

Przedsiębiorców zagranicznych, usiłujących wedrzeć się na plac wystawowy, odprawia dyrekcya Wystawy jednego za drugim. W ostatnich dniach dano *consilium abendi* impressariowi polecającemu ekscentryczne pływaczki niemieckie!

KRONIKA.

Lwów dnia 12. lutego.

Zapiski osobiste. Prezydent kolei państwowych dr. Biliński i towarzyszący mu w podróży radca gener. dyrekcyi kolei państwowych dr. Kniaziołucki odjechali dziś w południe do Krakowa, żegnani na dworcu przez dyrektora Deymę i personal urzędniczy. Na dworcu zjawiło się także grono posłów i osób znajomych celem pożegnania dr. Bilińskiego. Prezydent kolei państwowych udzielał wczoraj posłuchań urzędnikom od południa do godziny 7 wieczorem.

Mianowania. Józef Lubowicz zamianowany został adjunktem przy dyrekcyi biur pomocniczych w ministerstwie skarbu.

Egzamin z rachunkowości państwowej i ogólnej złożyli pp. Maksymilian Brück, Jan Grabowski i Marceli Trzciński.

Śluby. W dniu 20. bm. pobłogosławionym zostanie w Podbereżu związek małżeński między p. Włodzimierzem Lesienieckim a pną Zenobią Birczakówną.

Dzisiejszy poranek był prawdziwie majowym. Słońce grzało ziemię ciepłemi promieniami a tchnienie wiosny czuć było w całej pełni. Po wczorajszym dniu — cudowna niemal odmiana.

Z niedzieli. Dzień wczorajszy do marcowo-kwietniowych zaliczyć można. Deszcz przedpołudniem, śnieg popołudniu, wicher i nasze swojskie wielkomiastowe błoto utrudniały wszelaką komunikacyę. Z pośród rozrywek złożyły się na popołudniu: przedstawienie „Twardowskiego na Krzemionkach", które szczelnie zapełniło publicznością salę teatralną od góry do dołu, — koncert w Sokole muzyki wojskowej pod kierownictwem p. Rolla, który zgromadził sporą ilość publiczności i odczyt prof. Dembińskiego w sali ratuszowej. Wieczorem teatr brzmiał od oklasków dla Przybylskiego za jego „Letników" w zimowej porze wybornie przedstawianych a sala Frohsinu była miejscem popisu dla sztuk prestidigitatorskich prof. Merreli'ego.

Z życia towarzyskiego. Do najliczniejszych zebrań towarzyskich, na które stać prywatne salony lwowskie, zaliczyć nam wypada wczorajszy raut u państwa Dawidów Abrahamowiczów. Około godziny $^1/_2$10 wieczorem widzieliśmy formalny ścisk powozów zajeżdżających do kamienicy, noszącej nazwę domu Tennera przy ulicy 3 Maja. Około 200 osób wzięło udział w tej biesiadzie towarzyskiej; tak zwane towarzystwo lwowskie widzieliśmy w pełnym komplecie, z dygnitarzy uczestniczyli w zebraniu: marszałek krajowy książę Sangaszko, p. namiestnik Badeni, prezydent apelacyi br. Simonowicz, prezydent kolei państwowych dr. Biliński itd, i nader liczne grono posłów sejmowych. Powszechną uwagę zwracał na siebie radca Lichtarzek, towarzyszący prezydentowi Bilińskiemu, postać wyniosła, której pierś pokrywa niezliczona ilość orderów. W czasie rautu, który przeciągnął się do $^1/_2$2 w nocy, przygrywała muzyka wojskowa pod dyrekcyą kapelmistrza Rolla.

Odczyty publiczne dr. Gustawa Roszkowskiego mają tę szczęśliwą, sobie właściwą cechę, że nawet dotykając treści wielce poważnej i niemal specyalnej natury, jak np. prawo narodów, umieją zainteresować szeroki ogół tak dla przedziwnej jasności wykładu, jako też dla wytwornej i polotnej formy. Tak też było i w piątek 9. bm. w wielkiej sali ratuszowej, gdzie znakomity prelegent mówił na cele Związku koleżeńskiego: „O sprawach społecznych w Związku międzynarodowym". Skreśliwszy w wstępnem słowie genezę i zarys dziejowy Związku międzynarodowego począwszy od XVII wieku, wykazał jego doskonalenie się i przeobrażanie w miarę wzrastania cywilizacyi europejskiej. Z czysto politycznego zmienia on swój charakter na społeczny; a kiedy w pierwszej fazie swojej — jako unia polityczna — nie był wstanie zażegnać odwiecznego widma wojny i musiał się ograniczać jedynie do tworzenia wzniosłych jako moralność i ścisłych jako prawo ale platonicznych teoryj — to przeobrażony w szereg unii dla spraw społecznych, tworzy cudowne niemal instytucye, urzeczywistniające teorye i uchwały tego świetnego areopagu. Zaszczyt z rozwoju tych instytucyi należy do drugiej połowy bieżącego stulecia; z kolei powstają wówczas w Związku międzynarodowym unie: naukowa dla pomiaru ziemi zbiorowemi siłami; administracyjna: dla zarządu telegrafów, dla ujednostajnienia poczt; dalej: unia dla ochrony własności przemysłowej, biorąca w opiekę dyplomy wynalazków, marki ochronne wyrobów; unia dla zrównania miar i wag, dla zabezpieczenia własności literackiej, dla publikowania traktatów i uchwał cłowych. Między najświeższemi uniami, których jeszcze nie ratyfikowano, prelegent kładzie z głębokiem współczuciem nacisk na unię przeciwko handlowi niewolnikami; między temi, co w najbliższej przyszłości mają wejść na porządek dzienny, wymienia unię dla spraw sanitarnych i dla wydawania przestępców kryminalnych, dłużej zatrzymuje go troskliwość o związek dla zabezpieczenia praw obcokrajowców, aby nie padali ofiarą za jednem pociągnięciem kanclerskiego pióra, jak się to stało rodakom naszym w Poznańskiem. Unia dla uregulowania kwestyi robotników będzie koroną w pracy społecznej międzynarodowego Związku, który bez wojen i krwi rozlewu dokonał już tyle przeobrażeń w świecie, łącząc narody nie dla celów zaborczych, lecz dla prawdziwie cywilizacyjnych misyi, dobro ludów i państw mających na celu. Dla całości tego zajmującego zarysu prelegent także przedstawił administracyę biurową i środki finansowe w tem najznakomitszem całego świata stowarzyszeniu i dowiedzieliśmy się, że ono dokonywa swoich tak rozgałęzionych spraw zapomocą wcale nielicznej reprezentacyi biurowej i przy nader umiarkowanych funduszach, składanych przez państwa do Związku należące. Czyli Związek międzynarodowy powróci jeszcze kiedy do spraw politycznych i zasiądzie jako najwyższy areopag do wymierzania sprawiedliwości narodom uciemiężonym? Oto pytanie, które znakomity prelegent rzuca na koniec swego świetnego, pouczającego wykładu... i nie zostawia słuchaczów bez nadziei opierając ją na wierze w niezaprzeczone prawo doskonalenia się ludzkości. I nic dziwnego; na wyżynach ducha jak na wyniosłościach gór lepiej spostrzegamy świt oddalonych jeszcze, lecz niepowstrzymanych żadną siłą w pochodzie słonecznych promieni.

Odczyt prof. dr. Dembińskiego wobec bardzo licznego audytoryum i najwyższych powag Kościoła, odbył się wczoraj w wielkiej sali ratuszowej na dochód Czytelni katolickiej. Wymowny prelegent wziąwszy za temat wielką rewolucyę francuską i upadek Polski — te dwa równocześnie rozgrywające się tragiczne epizody dziejowe — z jasną dokładnością i świetną wymową rozwinął ich przebieg i wzajemne oddziaływanie na siebie — Na Zachodzie wielkie i wzniosłe hasła: wolności i braterstwa ludów zamieniły się w rzeź i dziki teroryzm, a na Wschodzie obrona powagi tronów i przywilejów zakończyła się grabieżą i łupieztwem cudzej własności, tak że nie wiedzieć od czego odwrócić się z większem wstrętem, czy od rozszalałego teroryzmu i mordów rewolucyi, czyli od rzezi na Pradze? Rewolucya przyspieszyła ostateczny upadek Polski dlatego, że zagrożone mocarstwa środkowej Europy wezwały pomocy Rosyi przeciw rewolucyi, a Katarzyna przyrzekła ją wtedy dopiero, aż zakończy się bliżej ją obchodząca sprawa Polski. Wtenczas wahające się jeszcze z różnych względów Austrya i Prusy zgodziły się na jej rozbiór, mając na celu jeszcze przywrócenie zachwianej równowagi państw europejskich. Rozdarto i podzielono Polskę a tymczasem na stłumienie rewolucyi było już za późno. Pierwszy więc problemat co do rewolucyi nie został rozwiązany. Widmo jej wychyla się wszędzie i dreszczem trwogi przejmuje carów, odbierając im sen i spokój. A drugi problemat co do równowagi pokojowej, czy został rozwiązany? O gdyby tak było! Gdyby przynajmniej ta ofiara, ten wielki cel — pokój między narodami osiągnęła. Wtenczas imię Polski chociażby umarłej, byłoby wspominane jak święte. Bo jak mówi poeta:

„Narody przed Bogiem stanąć muszą,
Nie z rykiem dzikich zwierząt,
Lecz z anielską duszą".

Raut akademicki, który odbył się w sobotę w kasynie miejskiem, zgromadził liczną i niezwykle doborową publiczność. Około 10 godziny przybył arcyks. Salwator z małżonką, wśród obecnych zaś znajdowali się: marszałek krajowy ks. Sanguszko, namiestnik hr. Badeni, księstwo Lubomirscy, Jabłonowscy, ks. Windischgraetz i w i. osób z grona naszej arystokracyi. Produkcye wypadły niezwykle świetnie. Frida Scotta przecudowną swą grą wprawiła wszystkich w zachwyt i musiała kilkakrotnie brać do swych rąk mistrzowskich czarodziejskie skrzypce. Niemniej produkcye naszych domowych artystów zdołały zadowolić najsubtelniejsze wymagania. Myślimy tu o deklamacyi p. Siemaszkowej, o monologu p. Trapszy, grze p. Sladka i śpiewie p. Kowalskiego. Ożywienie było mniejsze aniżeli to bywa na innych rautach.

Zgromadzenie robotnicze zwołane wczoraj na ratusz w sprawie reformy wyborczej i wolności prasy zostało zaraz przy omawianiu reformy wyborczej przez komisarza policyi Wenca rozwiązane. Zgromadzenie urządziło z tego powodu demonstracyę, protestując przeciw rozwiązaniu zgromadzenia i żądając uzasadnienia. Następnie po odśpiewaniu „Czerwonego sztandaru" rozeszli się zgromadzeni.

Konfiskata. Odezwa krakowskiego „Komitetu Kościuszkowskiego" została przez lwowską policyę skonfiskowana.

Stracenie Paniuty, mordercy rotmistrza Barischa, odbyło się dziś o godzinie pół do 8 rano w drugiem podwórzu tutejszego wojskowego więzienia garnizonowego przy ul. Zamarstynowskiej w obecności asystencyi wojskowej i kilkudziesięciu oficerów wszelkiej broni. O godzinie kwadrans na 8 ustawiło się naokoło podwórza pół batalionu 30 pp. pod komendą majora Wurma, okalając w ten sposób miejsce, na którem ustawiono szubienicę, złożoną z prostego słupa i trzechstopniowego podwyższenia, przeznaczonego dla kata. Przed wprowadzeniem skazańca, ustawili się pod szubienicą kat z Wiednia, Seifried, z dwoma pomocnikami, ubranymi czarno, Seifried nadto w czarnych rękawiczkach. Wśród grobowej ciszy wyszedł skazaniec, otoczony oddziałem wojska, w towarzystwie po stronie prawej kapelana wojskowego, po lewej zaś więziennego profosa. Paniuta, liczący lat 26, obrz. gr. kat., wcale przystojny mężczyzna, wzrostu więcej niż średniego z małym wąsikiem ubrany w płócienną odzież więzienną, szedł krokiem chwiejnym, trzymając ręce złożone jakby do modlitwy. Gdy ponury ten orszak stanął przed szubienicą, audytor Boublik odczytał wyrok śmierci, poczem major Wurm oddał skazańca w ręce kata. Kat Seifried wstąpił na schodki, przygotowując stryczek gdy tymczasem pomocnicy, podprowadziwszy skazańca pod słup, związali mu ręce i nogi i podnieśli go w górę... Przedtem jeszcze kapelan wojskowy odmówił ze skazańcem modlitwę. Słowa kapłana powtarzał Paniuta z widocznem wzruszeniem ale głośno i wyraźnie. Od chwili założenia stryczka, aż do śmierci Paniuty upłynęło dwie minuty. Przez cały ten czas kat przytrzymywał skazańcowi usta i nos dłonią. Pomocnicy trzymali skazańca tak silnie za nogi i ręce, iż prawie żadnych drgań znać nie było. Po odstąpieniu kata, który w tejże chwili zrzucił rękawiczki, przystąpił do trupa już lekarz pułkowy dr. Geduldiger, celem skonstatowania śmierci. Gdy to nastąpiło, rozległa się komenda majora Wurma: „Zum Gebet", a kapelan odmówił krótką modlitwę ruską.

Wyrok ogłoszono Paniucie w sobotę. Przyjął go spokojnie i żądał tylko widzenia się z matką i pociechy religijnej. Wczoraj fotografował się.

Dziś rano przed egzekucyą pożegnał się z kilkoma towarzyszami broni, których na wyraźne żądanie Paniuty sprowadzono z Krechowa.

Księdzu oświadczył, iż żałuje spełnionego morderstwa i chętnie za nie ponosi karę.

Paniuta, po opublikowaniu wyroku, został — stosownie do przepisów wojskowych — zdegradowany i wykluczony z armii austryackiej.

Ciało wisielca aż do pogrzebania pozostanie przez trzy godziny na słupie pod strażą wojskową.

Przed bramą więzienia garnizonowego zebrały się tłumy gawiedzi ulicznej już na godzinę przed wykonaniem wyroku.

Wesele z przeszkodami. Józef Przyjemski, dozorca domu przy ul. Kampiana, zebrawszy bandę uliczników, powybijał wczoraj wszystkie szyby w pomieszkaniu p. K. za to, iż tenże wyprawiał wesele swej córce.

Skradziono wczoraj za rogatką janowską pani Emmie Krause, właścicielce dóbr Domażyr, pow. janowskiego, parę koni z uprzężą i wózkiem wartości 800 złr.

Z Towarzystwa ratunkowego. O godz. 11.30 zgłosiła się Róża Buchbinder, żona introligatora, z raną ciętą na przedramieniu ręki prawej, 10 cm. długą. Założono szyny i opatrzono. Przyczyną miała być kłótnia, jaka zaszła między nią a synem Kosem, 18-letnim młodzieńcem, który ujmował się za młodszem rodzeństwem, katowanem przez macochę. Wśród bójki Kos skaleczył ją nożem.

Niebezpieczny opryszek. Nieznane indywiduum spłoszone przez Mikołaja Madiuka, dozorcę budowy pod l. 6, ul. Kotlarska, pchnęło go wczoraj nożem niebezpiecznie w brzuch, tak, iż musiano go całkiem prawie nieprzytomnego odwieść do głównego szpitalu. Życiu zagraża niebezpieczeństwo.

Rytualne zamykanie trafiki. Dochodzą nas skargi, iż Scheindel Steinik, mający prawo sprzedawania tytoniu, cygar, marek stemplowych i listowych w sklepie swym pod l. 27 ul. Kazimierzowska zamyka każdej soboty trafikę i nie sprzedaje wcale ani tytoniu, ani cygar. Jeżeli Steinik chce nadal zamykać trafikę w sobotę, powinien złożyć arkusz i nie narażać w ten sposób publiczności na zawód.

Zakład nar. im. Ossolińskich, ufny w życzliwość i pomoc, jakiej zawsze doznaje od najszerszych kół naszego społeczeństwa, uprasza uprzejmie o następujące numery pism z r. 1893., których redakcye nie mogły już dostarczyć pomimo najgorliwszych poszukiwań, a mianowicie z „Dziennika Polskiego" nr. 86, 216, z „Gazety Narodowej" nr. 13, 25, 70, 190, 223, z „Przeglądu" nr. 207, z „Diła" nr. 1, 244, 245, 249, 250, 251, 252, 253. Prócz tego wielce pożądanemby było dla Zakładu, gdyby mógł otrzymać nr. 407 „Tygodnika illustrowanego z r. 1892, nr. 5 „Trybuny" z r. 1892, nr. 1, 2 i 8 „Wędrowca„ z r. 1891. Ktoby miał ochotę dopomóc Zakładowi do uzupełnienia roczników którymkolwiek z powyższych numerów, zechce łaskawie przysłać go lub złożyć na ręce dra Czarnika w gmachu Zakładu.

V. Pogadanka, która się odbyła 8 bm. w Związku naukowo-literackim miała za przedmiot słynny rzekomy wynalazek płynu odmładniającego prof. Brown-Séquarda. Dr. Uhma przedstawiwszy genezę wynalazku, roztoczył barwny a pouczający obraz stanu doświadczeń ze sperminą, która ma być tem mlekiem ożywczem, — obraz stanowiący ciekawy przyczynek do dziejów lecznictwa sugestywnego. Odczytu przedstawionego jasno i wyczerpująco wysłuchało liczne grono członków i gości, darząc dra Uhmę rzęsistymi oklaskami — i tylko dr. Pawlikowski interpelował prelegenta w drobnej sprawie ubocznej.

Dokąd agitacya prawosławna nie sięga? Z Petersburga piszą do *Czasu*: Z publicznie odczytanego sprawozdania słowiańskiego Towarzystwa Dobroczynności w Petersburgu. dowiaduję się o wielkich zasługach, które dla „prawosławia" położył rzymsko-katolicki proboszcz w Arnoldsdorf w Karyntyi X. Einspieler. Sprawozda nie podnosi, że tenże nie ogranicza swej „działalności" do Karyntyi, lecz podejmuje dalsze w tym celu wycieczki. Z tego powodu Towarzystwo Dobroczynności udzieliło mu znaczniejszej „subwencyi" w brzęczącej monecie. Jeźli władze polityczne i duchowne w Austryi o tem nie wiedzą, to cyniczna otwartość, z jaką rzecz tę traktują tutaj w publicznych sprawozdaniach, powinnaby im otworzyć oczy.

Poseł Hofmokel przed wyborcami stanisławowskimi stanął ubiegłej niedzieli, wczoraj w Stanisławowie. Po krótkiem przemówieniu sprawozdawczem p. Wittels zapytywał go o antisemityzm, na co poseł odpowiedział, że potępia go, — p. Kachnikiewicz polemizował z posłem o kwestyę powszechnego głosowania, na co p. Hofmokel odpowiedział, że zasadniczo nie jest ogólnemu głosowaniu przeciwny, ale nie chce, aby przyszło nagle, gdyż większość wyborców nie jest jeszcze do tego przygotowaną. P. Bergmann chciał zniesienia święcenia niedzieli (dobrze, że nie zażądał święcenia szabasu), a p. Skliwa prosił o wystaranie się zniżenia na kolejach dla nauczycieli ludowych. W końcu uchwalono posłowi wotum ufności.

O dyskusyi podatkowej onegdajszej w sejmie naszym pisze *N. fr. Presse*: „W sejmie galicyjskim przeprowadzono onegdaj dyskusyę podatkową pełną zażaleń, które nie odnosiły się jednak przeciw obecnemu rządowi, który, jak to wykazał komisarz rządowy hr. Łoś, dozwolił na liczne ulgi podatkowe w okolicach klęskami elementarnemi dotkniętych ale przeciw postępowaniu władz fiskalnych w ostatnich latach. Zdaje się, że władze podatkowe w Galicyi długoletnią ospałość nagle przez nadmiar gorliwości i żelazną ostrość chcą naprawić". Polemizować z *N. fr. Presse* o długoletnią ospałość galicyjskich władz skarbowych nie chcemy, bo przekonać jej na punkcie „niebierności" Galicyi nie sposób — że zaś teraz panuje w systemie fiskalnym *Uebereifer und eiserne Strenge* — to wszyscy czujemy.

Egzekucya podatkowa. Z Rohatyna piszą nam: Mimo skarg i głosu publicznego oraz najlepszych zamiarów naszych posłów, wnoszących różne interpelacye względem powstrzymania egzekucyj podatkowych, dotyczące organy z taką samą surowością i bezwzględnością postępują przy wykonaniu ściągania zaległości podatkowych, jak dotychczas nie szanując ani przedmiotów wyjętych z pod fantowania, ani też najkonieczniejszej żywności najuboższej ludności. Na dowód przytaczam dwa fakty, które u nas miały miejsce i które urzędownie mogą być sprawdzone. Żona Jakóba Izaka Schnurgessa posiada kramik, z którego zaledwie siebie wraz z rodziną utrzymać może. Z powodu tych nieznacznych dochodów narosła restancya podatkowa, której ściągnięcie dla braku fantowania podlegających ruchomości okazało się bezskutecznem. Obecnie jednak przy ponowieniu środków przymusowych zabrano kożuch stanowiący jedyne okrycie męża. Drugi fakt jest następujący: Leib Kirschner, krawiec, zalegał z podatkiem zarobkowym, którego ściągnięcie egzekutor przedsięwziął również podczas największego zimna, a nie znalazłszy nic do fantowania, ściągnął kontrybuentowi ostatnią pierzynę z łóżka. Te dwa fakty niechaj posłużą za dowód z jaką bezwzględnością podatki w naszym powiecie bywają ściągane.

Z Bołszowiec piszą nam: W d. 7 bm. odbyło się w kancelaryi skarbu bołszowieckiego posiedzenie wydziału Towarz. oficyalistów prywatnych oddziału rohatyńskiego, któremu przewodniczy p. Aleksander Krzeczunowicz. Na posiedzeniu tem były omawiane sprawy dotyczące pomyślnego rozwoju Towarzystwa, niemniej zastanawiano się nad przyczynami, dlaczego tak mało członków przybywa Towarzystwu. Postanowiono zwołać walne zgromadzenie na dzień 25 bm., na którem zda sprawozdanie delegat tegoż oddziału p. Seweryn Manasterski z posiedzeń rady nadzorczej z r. 1893 Po posiedzeniu przyjmowali pp. Krzeczunowicze wydziałowych ze znaną temu domowi staropolską gościnnością.

Posiedzenie komitetu informacyjno-repartycyjnego dla niesienia pomocy ludności, dotuniętej klęską powodzi, odbędzie się w poniedziałek dnia 12. lutego o godz 5. popołudniu, w sali posiedzeń magistratu.

Dyrekcya ruchu w Stanisławowie. Dyrektorem mianowany p. Wierzbicki, szefem sekretaryatu dr. Natan Seinfeld, szefem konserwacyi p. Luft z Wiednia, szefem oddziału masynowego p. Wex, szefem ruchu p. Ksawery Berezowski, zastępcą p. Jerzy Guttman, szefem oddziału komercyalnego p. Edward Gąsowski, zastępcą p. Ant. Smolka, szefem kontroli dochodów p. Poradowski, szefem oddziału rachunkowego p. Weimes zastępcą p. Kaz. Marcinkiewicz. Nowa dyrekcya na razie urzędować będzie we Lwowie.

T. T. Jeż pisze nam z Genewy: „Zwracam się do szan. Redakcyi z prośbą o sprostowanie niedokładności, jaka się wcisnęła do zamieszczonej w nrach 15. i 16. rb. w fejletonie pracy p. t. „Kostangalia." Sprostowanie tyczy się wyrażenia następującego: „Pod dozorem komisarza wojennego Walerego Przewłockiego, późniejszego generała Zmartwychwstańców, przysposabiano dla oddziału odzież i amunicyę. Ściągano ochotników z Stambułu, ze Smyrny, z pogranicza Grecyi" etc. Szan. autor nie wymienił nazwiska człowieka, który największe w tym względzie położył zasługi, bez którego gorliwej a patryotycznej pracy wyprawa z Tulczy, przynosząca orężowi polskiemu chlubę, miejsca by mieć nie mogła. Człowiekiem tym jest żyjący i w Galicyi obecnie przemieszkujący, pominięty milczeniem bojownik z r. 1831 i z r. 1848/49, major Franciszek Sokulski. Pełnił on w pierwszej połowie r. 1863 w Konstantynopolu funkcyę agenta Rządu nar. polskiego i zajmował się specyalnie przysposobieniem wyprawy, której niżej podpisany miał zaszczyt przewodniczyć. W nadziei, że Szan. redakcya zechce, oddając *suum cuique*, zamieścić w łamach szacownego dziennika swego powyższe sprostowanie, zasyłam jej podziękowanie z góry, i piszę się sługa powolny

Z. Miłkowski.

Echa karnawałowe z Podola. Krótki tegoroczny karnawał ożywił i pobudził do zabaw także spokojne i poważne zwykle Podole. D. 5 bm. odbył się w Tarnopolu piknik obywatelski, który zgromadził w tak zwanej sali zamkowej, prawie całe obywatelstwo okolicznych powiatów, a pod względem świetności przewyższył może nawet, ustaloną już sławą cieszące się pikniki stanisławowskie. Do tańców, którymi przy doskonałej muzyce 15 pułku piechoty, dowodził po mistrzowsku p. Marceli Bogdanowicz przy pomocy pp. Niedźwieckiego i Horodyskiego, stanęło 60 par. Obecnych wymieniać nie podobna, a trudniej jeszcze opisywać toalety uroczych Podolanek — kto ich nie widział, niech żałuje. Ochocza zabawa przeciągnęła się do 8 rano, a goście opuszczając salę balową z wdzięcznością dziękowali niestrudonym komitetowym za trudy, żegnając się zachęcającem „do widzenia za rok..... a może i prędzej!" Na drugi dzień odbyły się zabawy z tańcami u pp. Zawadzkich w Tarnopolu i u pp. Garapichów w Cebrowie, gdzie znaczna część niestrudzonych dzielnych tancerek i tancerzy z pikniku tarnopolskiego zakończyła świetny tegoroczny karnawał na Podolu. *Z. i.*

Ze Zaleszczyk piszą nam: Ciche nasze miasteczko nie wiele ruszało się w czasie zapust tegorocznych, mieliśmy jednakowoż i my parę chwil swoich wesołych a serdecznych. W ostatnich dniach karnawału dnia 4. bm. odbył się w sali rady powiatowej piknik, urządzony staraniem pań Sołowskiej i Baumanowej, a nielicznie zebrane grono osób (może właśnie dlatego, że nielicznie) bawiło się ochoczo i wesoło do białego prawie dnia. Wśród ochoczej zabawy nie zapomniano też o biedzie. Z zebranych na prędce 25 zł. przeznaczono 10 zł. dla ochronki zaleszczyckiej, 15 zaś dla kaleki, który w młodości walczył za ojczyznę a dziś obarczony nieletnimi dziećmi w największej pozostaje nędzy.

Wiec polski odbył się w tych dniach w Magdeburgu. Na wiecu tym uchwalono wysłać delegacyę do ks. biskupa paderbornskiego z prośbą o ustanowienie dla Polaków katolików saskiej części dyecezyi paderbornskiej polskiego kapłana, wyznaczenie mu zakresu działania i pewnych stałych środków utrzymania, do których powiększenia Polacy przyrzekają się przyczynić.

Strejk robotników kopalnianych w polskiej Ostrawie obejmuje coraz szersze koła.

Zamknięcie politechniki w Gracu. Zarządzone przez ministra oświaty zamknięcie politechniki w Gracu tłumaczą powszechnie nieodzowną koniecznością. Prusofilscy bursze z politechniki przekroczyli już granice akademickiej swobody. Niestety, właściwe powody zamknięcia nie kwalifikują się do ogłoszenia, bezpośrednim zaś powodem była — jak wiadomo — broszura skierowana przeciw profesorom, a wydana przez studentów gradeckich w Niemczech. Burmistrz miasta Gracu dr. Portugal udał się telegraficznie do ministra Madejskiego z instancyą za studentami, otrzymał jednak odpowiedź odmowną. Rada miejska wydelegowała do ministra oświaty deputacyę. Toż samo postanowił sejm styryjski.

Sprawca oszustwa na szkodę anglobanku, który podrobiony list firmy Rack i Spółka, polecił wspomnianemu bankowi bezzwłoczne wysłanie na rachunek tejże firmy kwoty 4000 złr. pod nazwiskiem Edwarda Langa do Gracu został wykryty w osobie Ewarda Landmana i uwięziony.

Pożar cyrku. Cyrk Boom w Antwerpii zniszczony został doszczętnie pożarem. Spaliło się 50 koni a wiele osób z personalu cyrkowego odniosło silne uszkodzenia. Z publiczności nikt nie doznał żadnej szkody.

† Antoni Pisz artysta rzeźbiarz, zmarł w Nowym Sączu licząc lat 37. W szkole sztuk pięknych w Krakowie liczono go do najlepszych uczniów, — twarde warunki życia nie dozwoliły mu dalszego za granicą kształcenia talentu, osiedlając w Nowym Sączu, gdzie nie szukając rozgłosu pracował wytrwale. Kilka prac jego, jak np. „Zbolałe dusze" godne są reprodukcyi.

Smutnego losu doczekały się bardzo piękne rzeźbione kamienie, wydobyte przed dziesięciu laty z ziemi przez architekta Prylińskiego przy sposobności badań i pomiarów zamku królewskiego na Wawelu, dokonanych kosztem Wydziału krajowego. Jednym z najważniejszych wyników tej pracy było odnalezienie wszystkich prawie wyrzuconych przy dawniejszych przebudowach grzemsów i obramień okiennych, z których można będzie kiedyś odtworzyć całą bogatą ornamentacyę wspaniałej niegdyś siedziby królów polskich przyozdobionej w najświetniejszej epoce renesansu przez architektów z Włoch sprowadzonych. Wydział krajowy na przechowanie bogatego plonu wykopalisk kazał zbudować dość kosztowną szopę, w której pod zamknięciem ułożono i ponumerowano rzeźbione kamienie. Obecnie z tej szopy — pisze *Czas* — pozostały jedynie dwa słupki i wrotka między niemi, przy których, jakby na ironię, wisi jeszcze kłódka założona na skobel. Reszty szopy niema ani śladu. Z kamieni zaś została zaledwie połowa; co było ułamków drobniejszych zniknęło bez śladu. Zapytujemy, czy warto było łożyć tak znaczne koszta, aby skazać na bezpowrotną zagładę rzeźby, które przez wiek i dłużej spoczywały bezpiecznie w osłaniającem je łonie ziemi? Czy niema nikogo, ktoby się zajął ochronieniem reszty rzeźb od nieodzownego w tych warunkach zniszczenia? Komu wreszcie Wydział kraj. powierzył klucz i władzę nad szopą?

Z Pragi telegrafują dziś: Podczas wczorajszego przedstawienia w teatrze niemieckim powstała panika między publicznością, ponieważ przestraszono się łuny pożarowej z ulicy. Wszystko zaczęło się cisnąć do drzwi, a przedstawienie musiano przerwać. Łuna pochodziła z pożaru powstałego w handlu ptaków niedaleko teatru. Nikt nie doznał uszkodzenia.

W garnizonie tutejszym grasuje gwałtownie tyfus.

Idealny restaurator. Zmarły niedawno w Paryżu właściciel bawaryi i restauracyi, Ponsset, który zrobił duży majątek na wprowadzeniu w użycie piwa bawarskiego w Paryżu, poczynił stałym swym gościom, przeważnie literatom i artystom, znaczne legat, w ogólnej sumie 800.000 fr. Majątek jego wynosi $2^1/_2$ miliona franków.

Głosy publiczności.

Sztuki piękne.

Repertoar teatralny. W teatrze hr. Skarbka dziś w poniedziałek po raz pierwszy „Sfinks" fantazya dramatyczna w 1 akcie Kazimierza Tetmajera, „Świeczka zgasła" komedya w 1 akcie Al. hr. Fredry ojca, „Albo niebo albo piekło" komedya w 1 akcie Leona Madeyskiego i „Dobra noc sąsiedzie" krotochwila ze śpiewami w 1 akcie z francuskiego A. Brunsvill'a i Beau-

plan'a, tłumaczył J. S. Jasiński, z muzyką J. Borzysławskiego. Quodlibet i galop układu St. Dunieckiego. Jutro we wtorek po raz pierwszy w tym sezonie „Gioconda“ wielka opera w 4 aktach Ponchielli'ego. Przedostatni gościnny występ Elwiry Colonnese primadonny opery barcelońskiej. We środę „Wicek i Wacek“ komedya w 4 akt. Zygmunta Przybylskiego.

Pierwsze przedstawienie słynnej pantominy „Syn marnotrawny“ Wormsera odbędzie się w sobotę. Dyrekcya przygotowuje, nowe dekoracye, kostyumy, meble i inne potrzebne rekwizyty. Wczoraj odbyła się czytana próba z wesołej francuskiej krotochwili tłumaczonej przez M. Sachorowskiego pt. „Oj dragoni!“ a dziś odczytali artyści dramat historyczny „Kiliński“ pióra Jana Załęgi (pseudonim jednego z naszych pierwszorzędnych autorów dramatycznych.

* **Nowa metoda leczenia.** Otrzymaliśmy I. zeszyt wydawnictwa rozpoczętego przez księgarnię uniwersytecką H. Pardiniego w Czerniowcach, wydawnictwa, które po ukończeniu przedstawi się jako książka poważnej objętości z dziedziny hygieny popularnej. Dzieło to Ludwika Kuhne pod tytułem: „Nowa metoda leczenia“, tłumaczone przez Teofila Szumskiego, zapowiada się jako rzecz zajmująca, a ma być, jak mówi autor: poradnikiem dla zdrowych i chorych. Autor jest zwolennikiem i propagatorem leczenia naturalnego i w duchu tym przemawia w rozdziale wstępnym. Kilka rozdziałów, które składają się na zeszyt pierwszy, odczytuje się z zajęciem. Czytelnik dowiaduje się z nich, w jaki sposób wywiązują się zaburzenia w organizmie ludzkim, tudzież jak się zachować, by ich uniknąć lub doznawanych już pozbyć się. Kuhne określa chorobę jako bytność obcych materyj w ciele. Dostają się one do organizmu ludzkiego przez nos jako powietrze do płuc, a przez usta jako pokarm. Nazwane są obcemi dlatego ponieważ źle przetrawione obarczają ciało i wywiązują gorączkę, która jest według autora dążnością do uzdrowienia, więc poniekąd samopomocą organizmu. Bardzo zajmujący jest wykład o fermencie w ciele ludzkiem oraz przyczynach wywiązania się fermentu i przemianach materyi.

* **Szymusik Fr.** „Pogadanki o podatkach“. Pod skromnym tym napisem pomieścił ukryty pod pseudonimem wyższy urzędnik dyrekcyi skarbowej, a więc fachowiec, dokładne pouczenie ludu o kwestyach podatkowych, dołączając do prawnego ich wyłuszczenia szereg wzorów podań, próśb, doniesień itd, w sprawach np. zwłoki, ulgi, pogorzeli, powodzi, odpisanie podatku. Pożyteczne dziełko czteroarkuszowe stanowi 12 tomik (grudniowy) rocznika XII. Wydawnictwa ludowego i kosztuje tylko 15 ct.

* **W pracowni malarskiej** Leopolda Horowitza we Wiedniu był onegdaj arcyks. Karol Ludwik, gdzie oglądał portrety Ludwika Tiszy, zmarłej hr. Sanguszkowej i hr. Alfredowej Potockiej, wyrażając się o pracach artysty z niezwykłemi pochwałami.

* **Ostatni nr. 6** „**Szczutka**“ obrał sobie za temat: dyskusyę podatkową w sejmie, opozycyę towarzystwa realnościowego przeciw pożyczce 10 milionów i ostatki karnawału. Z zadania tego wywiązał się wybornie a gdy dodamy mnóstwo krótkich ciętych dowcipów, które całość dopełniają — będziemy mieć przybliżony obraz ostatniego numeru *Szczutka* tego wybornego tygodnika satyryczno-politycznego.

* **Fryderyk Kreisler** znany z występów we Lwowie skrzypek, koncertował w ubiegłym miesiącu w Warszawie i został tamże przez publiczność i krytykę od razu uznany „gwiazdą pierwszorzędną na firmamencie świata artystycznego“ jak pisze *Kuryer poranny*. Wszystkie pisma prześcigają się w pochwałach niemal entuzyastycznych dla młodego artysty. *Słowo* pisze, że Kreisler jest artystą tak znakomitym, jakich świat nie wielu posiada, a *Kuryer codzienny*, przynosząc na wstępie portret jego, kończy opis koncertu temi słowy: „Święty ogień, który tli w piersi artysty, jest skarbem nieocenionym, porywającym najzimniejszego słuchacza“.

Kreislerowi towarzyszy ceniony u nas powszechnie profesor Franciszek Neuhauser, któremu także krytyka warszawska nie szczędzi pochwał za doskonały akompaniament, tworzący z grą wielkiego skrzypka artystycznie zaokrągloną całość.

SEJM.

(18 posiedzenie 5 sesyi VI. peryodu).

Lwów d. 12 lutego.

Sobotnie posiedzenie sejmu zakończyło się o godz. 3. m. 46 przyjęciem ustaw proponowanych przez komisyę szkolną w sprawie wniosku p. St. Badeniego, z poprawkami stylistycznemi, postawionemi przez p. D. Abrahamowicza.

Przed zamknięciem posiedzenia odczytano interpelacye.

P. Sękowski interpelował Wydział kraj., czy jest w zasadzie za założeniem szkoły niższej rolniczej w powiecie Mieleckim.

P. Romanowicz odpowiedział na interpelacyę p. Okuniewskiego, że w sprawie rzekomego uwalniania przez nauczyciela uczniów w szkole uzupełniającej przemysłowej w Kołomyi od nauki języka ruskiego — zarządzi Wydział kraj. dochodzenia.

(19 posiedzenie 5 sesyi VI. peryodu.)

Lwów d. 12. lutego.

Początek o godzinie 10 rano. Obecnych 86 posłów.

Dzisiejsze posiedzenie było niezwykle ożywione. Już pierwszy punkt porządku dziennego, a mianowicie sprawa zakładu Drohowyżkiego wywołała zajmującą dyskusyę a słuszną krytykę działalności fundacyi skarbkowskiej. Niemniej pełną interesu ze względu na enuncyacye posłów ruskich, była rozprawa nad wnioskiem posła Torosiewicza o udzielenie 3.000 złr. subwencyi na misye katolickie. Publiczne składy kraj. dla zboża i spirytusu, jako też przedłożenie komisyi gospodarstwa kraj. o podniesienie hodowli bydła były nie mniej interesujące.

Przebieg posiedzenia był następujący:

Po przystąpieniu do porządku dziennego uchwaliła Izba na wniosek komisyi budżetowej przyjąć do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego o fundacyi Skarbkowskiej i polecić Wydziałowi kraj. aby w porozumieniu z Radą szkolną kraj. zbadał potrzebę reorganizacyi szkół w zakładzie i aby po zaciągnięciu opinii fachowej wziął pod rozwagę potrzebą zmiany statutu organizacyjnego zakładu wychowawczego w Drohowyżu.

W rozprawie wziął pierwszy udział poseł Stanisław hr. Tarnowski, poddając krytyce sposób wychowania w zakładzie drohowyskim, opierając się głównie na sprawozdaniu inspektorów, które znane mu są z Rady szkolnej. Zakład drohowyzki jest nadzwyczaj źle prowadzony, chłopcy mało się uczą, nauka jest tam prowadzoną tak, jak każdy majster prowadzi u siebie, a nie tak jak prowadzoną być powinna w naukowym zakładzie wychowawczym. Kuratorya zakładu kieruje się źle zrozumianą oszczędnością: tak np. z powodu małej pensyi żadon z księży posady kapelana przyjąć nie chce. Kapelan w zakładzie ma olbrzymią pracę. Musi pełnić obowiązki kapelana, katechety a nawet bardzo często z powodu, iż parafia w Mikołajowie jest oddaloną, musi spełniać obowiązki duchowne. Za wszystko to płacą tylko 600 zł. Starannego więc dozoru nad dziećmi, będąc tak obarczony pracą, spełniać nie może. Kuratorya jednak na to nie zważa i gdy jeden kapelan zrezygnował, kuratorya wyznaczyła następcy tylko 300 zł. W ten więc sposób dzieci pozbawione są sterownika duchownego. Fundator tego zakładu i brat jego chcieli, by chłopcy po opuszczeniu zakładu pozostawali dalej pod opieką zakładu a nawet, aby mieli od zakładu pewny fundusz na rozpoczęcie rzemiosła. Niestety ten przepis aktu fundacyjnego zupełnie jest zaniedbany. Mowca wnosi przeto poprawkę do poczynionych wniosków, aby Sejm polecił Wydziałowi krajowemu, aby w porozumieniu z Radą szkolną kraj. wejrzał niezwłocznie w statuty zakładu drohowyskiego i w razie potrzeby spowodował odpowiednie wnioski. (Oklaski.)

Następnie p. Merunowicz zapytuje sprawozdawcę, dlaczego gmach Skarbkowski przynosi małe dochody. Komisya budżetowa zaznacza bowiem, iż w roku 1891 było z gmachu zaledwie 5.712 zł. czystego dochodu i stwierdza dalej, że gdyby administracya poczyniła wydatki, jakie są niezbędne dla utrzymania budynku w odpowiednim stanie, oraz dla uczynienia zadosyć sanitarnym wymogom, to chyba nie byłoby z tego gmachu żadnego dochodu.

Sprawozdawca poseł Skałkowski odpowiada, iż niestety tak jest, że gmach teatralny daje 1 procent. Wpływa na to ogromne przeciążenie podatkowe i ogromne koszta utrzymania gmachu. Posłowi hr. Stanisławowi Tarnowskiemu odpowiada sprawozdawca, iż z całego sprawozdania, komisyi budżetowej wypływa już, że stosunki w zakładzie drohowyzkim są opłakane i potrzebują reformy. Sprawozdawca zgadza się z poprawką hr. Tarnowskiego, którą też wraz z podanemi wyżej wnioskami komisyi uchwalono.

Nastąpiło z kolei sprawozdanie komisyi budżetowej o wniosku p. Torosiewicza tyczącym się udzielenia subwencyi w kwocie 3.000 zł. na misye katolickie. Komisya wnosi na misye katolickie udzielić kwotę 3.000 zł. jednorazowo na r. 1894 do rozporządzalności Wydziału krajowego w porozumieniu z konsystorzami rzymsko- i grecko-katolickiemi.

Poseł Okuniewski polemizuje z wnioskiem komisyi. Zaprzecza jakoby misye przynosiły jaką korzyść, — twierdzi, że kraj nie ma obowiązku dawać ofiar na misye, że raczej pieniądze te należałoby obrócić na szkoły.

Poseł ks. Kowalski oświadcza, że nie myśli wdawać się w polemikę z wywodami p. Okuniewskiego, gdy dyskusya na ten temat mogłaby za daleko zaprowadzić. Pożyteczność misyi jest oczywistą i każdy, kto kocha swój naród, musi to uznać. Rozchodziłoby się tylko o to, kto ma pokryć koszta misyi. W pierwszym rzędzie więc parafianie, ci jednak są biedni, — parochowie i cerkwie są także w złem położeniu.

Wystarczy przejrzeć inwentarze majątków cerkiewnych. Dwory także pomódz nie mogą, pozostaje jedynie skarbnica krajowa, bo w tej skarbonie są pieniądze najbiedniejszych włościan. Mowca przytacza przykłady wielkiej doniosłości misyj i oświadcza, że głosować będzie za wnioskiem komisyi, gdyż wydatek na ten cel jest wydatkiem prawdziwie produktywnym. (Oklaski).

St. hr. Badeni zaznacza, że w zeszłym roku głosował przeciw wnioskowi p. Torosiewicza, ale nie z tego powodu co p. Okuniewski. Misye katolickie rozwijają się w kraju pomyślnie, przynoszą korzyści i zdawało się mu, że nie potrzebują subwencyi i że zyskują na tem, jeżeli odbywać się będą z inicyatywy prywatnej. Chcemy oświaty na gruncie katolickim a misye do niej tylko przyczynić się mogą. P. Okuniewski sprzeciwia się także wnioskowi komisyi ze względów narodowościowych, źle mowca sądzi, że pieniądze, które sejm da ruskim księciom kościoła do rozporządzenia, na złe narodowi ruskiemu wyjdą. (Oklaski).

Ks. metropolita Sembratowicz oświadcza, iż głosować będzie za wnioskiem komisyi. Polemizuje z wywodami p. Okuniewskiego i wykazuje doniosłość i pożytek misyj i wreszcie korzyści, jakie one dla narodu ruskiego przynoszą. Ks. Kowalski wykazał już pożytek misyj a mowca dodaje jeszcze od siebie, że w tych okolicach, gdzie lud jest zdemoralizowany, misye są zbawienne. Zresztą lud ruski sam pragnie misyj i wierzy w ich skuteczność. W końcu oświadcza ks. metropolita, że cerkiew nie może być używaną za bawidełko do jakichś rzekomo narodowych agitacyi, jak chce p. Okuniewski, bo cerkwią ruską jest tylko jedna jedyna cerkiew katolicka. (Oklaski).

P. Kułaczkowski sprzeciwia się wnioskowi komisyi dlatego, że komisya żadnych nie przytoczyła na poparcie swego wniosku motywów. Wolno więc przypuszczać, że komisyą przy uchwalaniu wniosku kierowały motywy polityczne, — musi się więc dlatego sprzeciwiać przedłożeniu.

P. St. hr. Dzieduszycki w polemice z p. Okuniewskim zaznacza, że lud chce misyj, że one go na złej drodze powstrzymują. Sejm powinien ponieść tę ofiarę dla ludu ruskiego. Sądzi więc mówca, że wobec przemówienia ks. metropolity cała Izba powinna głosować za wnioskiem komisyi. (Oklaski.)

P. Romańczuk nie wdaje się w w ocenę pożyteczności misyj, chce atoli zastanowić się nad tem, czy ci którzy misyę odprawiają, prosili o zasiłek lub nie. Owoż inicyatywa wyszła od innych świeckich zupełnie ludzi. Dalej zauważa mowca, że sejm nie powinien mięszać się w sprawy duchowne i powinien to zostawić władzom kościelnym a sejm niech zajmuje się tem, co do niego go należy.

P. Okuniewski odpowiada, że historya kiedyś osądzi, iż złem było działanie podobne władz duchownych.

Gdy zapisany jeszcze do głosu p. Torosiewicz zrzekł się przemówienia — odpowiedział po krótce posłom Okuniewskiemu, Kułaczkowskiemu i Romańczukowi sprawozdawca p. Jan Stadnicki, którego zdaniem, co prawda kwestya odpowiedniości stawiania podobnych warunków jak p. Torosiewicza jest wątpliwą — ale skoro już taki wniosek uczyniono, jakby wyglądał sejm, odrzucający go, gdy w Izbie zasiada zaledwie kilku niekatolików.

Wniosek komisyi ogromną większością przyjęto.

Z kolei uchwalono bez dyskusyi 10.000 zł w. a. do rozporządzenia Wydziału kraj. dla zakupienienia szkiców i rysunków śp. Jana Matejki, a także historycznych strojów, rynsztunków i przyborów pozostałych w spuściźnie po nim i przeznaczając je na własność muzeum imienia Matejki.

Bez dyskusyi również uchwalono odroczyć udzielenie ze skarbu kraj. pożyczki bezprocentowej Konwentowi pp. Benedyktynek w Przemyślu na postawienie budynku dla pomieszczenia szkoły robót kobiecych przez ten konwent utrzymywanej, a odroczyć do czasu, gdy przedłożony będzie sejmowi kosztorys wykazujący dokładnie wszystkie wydatki na zbudowanie tego budynku i wykazane przez konwent fundusze, którymi przy pomocy tej pożyczki ze skarbu krajowego, pokryć może wydatki.

Przyjęto także wyznaczenie wdowie po śp. Zyg. Sawczyńskim, członku Rady szkolnej, w uznaniu zasług tegoż, dodatek dożywotni 500 zł. rocznie.

Dalej uchwalono dla pani Julii Szaszkiewiczowej dożywotnie zaopatrzenie w kwocie 300 zł. rocznie a pensyę emerytalną przyznaną Eustachemu Jezierskiemu urzędnikowi szpitalu powszechnego we Lwowie 600 zł. rocznie, podwyższono do 800 zł.

Nastąpiła sprawa krajowych składów publicznych we Lwowie i Krakowie.

P. Stan. Stadnicki imieniem komisyi gospodarstwa kraj. wnosi:

1. Sprawozdanie Wydziału krajow. o zarządzie krajowych wolnych składów publicznych dla zboża i spirytusu za rok 1893. sejm przyjmuje do wiadomości.

2. Sejm przyjmuje w imieniu kraju zobowiązania wynikające z odnośnych ustaw, a w szczególności gwarancyę tak wobec stron składających towary, jak wobec zarządu państwa i skarbu państwowego z powodu wyjednać się mającego rozszerzenia dotychczasowych koncesyj krajowych składów publicznych, połączonych z składem wolnym dla zboża i spirytusu we Lwowie i Krakowie — na dział towarowy w ogóle z wyłączeniem olejów mineralnych.

3. Sejm poleca Wydziałowi krajow., ażeby postarał się o rozszerzenie nadanych już Wydziałowi kraj. koncesyj na krajowe publiczne składy wolne dla zboża i spirytusu we Lwowie i Krakowie — na dział towarowy w ogóle z wyłączeniem olejów mineralnych.

W dyskusyi nad tą sprawą wziął udział p. Tom. Rozwadowski podnosząc, że składy źle funkcyonują, i że połączenie krajowych składów dla zboża i spirytusu krakowskiego i lwowskiego pod jedna dyrekcyą nie doprowadzi do oszczędności, jak to komisya przypuszcza, i jest nieodpowiedniem. W tym też duchu mowca stawia rezolucyę.

Po odpowiedzi sprawozdawcy p. St. Stadnickiego i krótkiej jeszcze replice p. Rozwadowskiego, uchwalono wnioski komisyi i rezolucyę wyrażającą opinię, iż jest rzeczą nieodpowiednią połączenie w jednych rękach obu dyrekcyj.

Z porządku dziennego przyszło na porządek obrad sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego w sprawie podniesienia hodowli bydła. Referent poseł Brykczyński wnosi: I. Sejm poleca wstawić do budżetu na rok 1894 kwotę 6000 zł. na pokrycie kosztów komisyj licencyonujących, w myśl §. 4 ust. z d. 20 lipca 1892 r.

II. Wzywa się rząd, ażeby do kosztów wykonywania ustawy z d. 20 lipca 1892 nr. 52 dz. u. p., przyczynił się skarb państwa przynajmniej w wysokości wydatku, jaki kraj na ten cel ponosić będzie.

III. Poleca się wydziałowi krajowemu, by rozpatrzywszy gruntownie całą sprawę, rozważył, czy w celu obniżenia wydatków na koszta licencyonowania, nie dałoby się w granicach obowiązującej ustawy, uzyskać prawidłowego funkcyonowania komisyj licencyonujących, przy możliwym obniżeniu kosztow, wynikających z zastosowania paragrafu 4 ust. z 20 lipca 1892 r.

Nad wnioskami tymi rozwinęła się szeroka dyskusya. Pierwszy przemawiał p. St. Jędrzejowicz, wnosząc odroczenie dyskusyi i uchwały nad pierwszym punktem wniosków komisyi aż do chwili przedstawienia przez komisyę budżetową wniosków w tej sprawie.

P. Paszkowski przemawiał drugi, użalając się na uciążliwości rozporządzenia ministeryalnego wykonawczego z 20 grudnia 1893 w sprawie wydawania soli dla bydła. Mowca stawia rezolucyę do Wydziału kraj., aby zbadał sprawę poboru denaturalizowanej soli dla bydła i po zasięgnięcia opinii Towarz. gospodarczych wyjednał u rządu takie zmiany wspomnianego rozporządzenia, któreby ułatwiły rolnikom korzystanie z soli dla bydła po zniżonej cenie wedle ustawy z 30. marca 1893.

P. Stadnicki St. sprzeciwił się wnioskowi odraczającemu p. St. Jędrzejowicza, a p. D. Abrahamowicz, stwierdziwszy, że komisya budżetowa i gospodarstwa dążą do jednego celu, tylko innemi drogami, domaga się, aby jeśli wniosek odraczający p. St. Jędrzejowicza nie zostanie uchwalony, wyznaczyć w punkcie 1. wniosków zamiast zł. 6.000 tylko zł. 4.000.

P. Rutowski zwalcza wnioski pp. Jędrzejowicza i Abrahamowicza, żąda energicznego działania na polu podniesienia hodowli bydła i nazywa każdą w tym kierunku czynioną oszczędność, prostą rozrzutnością.

P. Męciński stwierdza, że nikt przeciw podniesieniu hodowli bydła nie występuje, że wszyscy i owszem pragną tego, ale chodzi o niewydawanie mnóstwa pieniędzy na samo licencyonowanie.

P. Struszkiewicz popierał wnioski komisyi.

Członek Wydz. kraj. Romanowicz zapewniwszy, że sprawa podniesienia hodowli bydła prowadzoną jest wedle programu przez sejm uchwalonego, domagał się, aby wszystkie wnioski zostały uchwalone, Oświadczył zarazem, że gdyby poprawka posła Abrahamowicza, aby wyznaczono tylko 4000 zł. na licencyonowanie buhajów przyjętą została a kwota ta nie wystarczyła, Wydział kraj. nie chcąc przekraczać budżetu, musiałby o tyle uszczuplić subwencye na cele hodowli bydła wyznaczane towarzystwom gospodarczym.

P. Jędrzejowicz oświadcza, że wobec przeprowadzonej dyskusyi cofa swój wniosek a przyłącza się do wniosku Abrahamowicza.

Po przemówieniu sprawozdawcy p. Brykczyńskiego uchwalono wnioski komisyi wraz z poprawką p. Abrahamowicza, że przeznacza się tylko 4000 zł. jako też przyjęto rezolucyę w sprawie soli dla bydła.

Godz. 2 posiedzenie trwa dalej.

Ostatnie wiadomości.

Farsa przedwyborcza w brodzkim wiejskim okręgu sejmowym na tem się skończyła, że po wiadomem zgromadzeniu przedwyborczem w Brodach z d. 8. bm., włościański komitet wyborczy zebrał się i *Hałyczanynowi* przesłał zawiadomienie, że kandydatem na posła zamianował Michała Hawryluka, gospodarza z Ponikwy wielkiej, który przewodniczył owemu zgromadzeniu. Byłby to więc już „korennyj“ kandydat ajencyi rosyjskiej.

Hałyczanyn już coś dawał do zrozumienia, że sprawa kandydacka w taki sposób się skończy — ale poczciwe *Diło* tego się nie domyślało. W sobotnim artykule wstępnym lamentowało tylko nad tem, że „wobec chaosu w Brodzkiem gotów przy pomocy rządu skorzystać jaki Cetner — ale że odpowiedzialność za taki wynik nie spadnie na Narodną Radę“ (narodowiecką). Dopiero na końcu numeru sobotniego zdołało *Diło* donieść, że Hawrylak został przez komitet włościański wybrany kandydatem na posła, tj. jeden z „moskalofilskiej kompanii brodaczy“ chłopskich, na których w artykule tak uderza, mimo że brody u księży bardzo się mu podobają.

Notaryusz brodzki p. Gromnicki ogłasza oświadczenie, że się bezwarunkowo zrzeka kandydatury na posła do sejmu z okręgu brodzkiego, gdyż nie chce być przyczyną rozstrzelenia się głosów.

Włościanie Hawryluk, Karczemny i Czerniak, podpisani jak wiadomo równocześnie na odezwie rekomendującej kandydaturę dr. Dołżyckiego i na odezwie rekomendującej kandydaturę p. Pawlika, oświadczającą w *Hałyczanynie*, że nie upoważniali nikogo do publikowania odezwy z ich podpisami, rekomendującej p. Pawlika, którego kandydatury oni popierać nie mogą.

Na sobotniem posiedzeniu sejmu górno-austryackiego zaznaczył p. Faigl, że pomimo koalicyi rządowej partya konserwatywna obstaje przy żądaniu zaprowadzenia szkoły wyznaniowej.

Rosyjski minister sprawiedliwości, Murawiew, przedłożył carowi memoryał, oświadczający się za utrzymaniem sądów przysięgłych. Car podobno aprobował memoryał.

Do *Daily News* donoszą z Odessy, że eksport zboża z Odessy i Nikołajewa do Marsylii, utknął nagle wobec spodziewanych wysokich ceł francuskich. Ztąd szydercze pytania rosyjskich producentów, czy to jest pierwszy owoc francusko-rosyjskiego zbratania.

Niemiecko-rosyjski traktat handlowy został w sobotę podpisany.

Sprawozdanie urzędowe wykazuje, że flota duńska w przeciągu ostatnich 30 lat została zupełnie przebudowaną. Obecnie posiada Dania 8 wielkich pancerników, 29 łodzi torpedowych, 10 łodzi kanionierskich, 9 okrętów korwetowych, 15 okrętów transportowych, 5 okrętów koszarowych i 5 łodzi do pomiarów. Ze starych okrętów dwa tylko pozostały. Obecnie znajduje się w robocie jedna baterya pancerna, jeden krążowiec i jedna łódź torpedowa.

Reorganizacya armii tureckiej, dzieło sułtana Abdul Hamida, jest już dokonaną. Kawalerya turecka liczy obecnie wedle nowej organizacyi 150.000 jeźdźców. Wszystkie jej pułki mają wyborne konie. W ogóle kawalerya ta wybiła się na jedno z pierwszych miejsc wśród kawaleryj europejskich. Rezerwę ottomańskiej armii bojowej stanowi obecnie dwanaście korpusów w sile 386.000 ludzi. Każdy korpus posiada prócz tego 20 batalionów uzupełniających tak, iż cała rezerwa liczy 486.000 ludzi.

Paryska *Libre Parole* gorąco uderza na gubernatora Sudanu francuskiego, Grodeta, i ogłasza list jego do samobójcy Reinacha, w którym czytamy: „Spędziłem część dnia z dr. Herzem, który mi powiedział i panu donieść polecił, że moja kandydatura jest na dobrej drodze. Mam nadzieję, że nominacya nowego sekretarza stanu dla kolonii w niczem tego nie zmieni.“

TELEGRAMY.

Wiedeń d. 12. lutego. Rada państwa zwołana na 22. bm., o czem prezydent Izby posłów Chlumetzky członków jej zawiadomił i porządek dzienny pierwszego posiedzenia ustanowił; stoją na nim sprawozdania co do petycyj, zreferowane przez komisye: kolejową, petycyjną, ekonomiczną i dla zaraz bydlęcych.

Zaraz po zebraniu się Izby posłów odbędzie się konferencya gabinetu z prezydyum Izby posłów i prezesami klubów należących do koalicyi rządowej, względem ułożenia programu pracy na całą sesyę, która zapewne do końca maja, tuż prawie do otwarcia sesyi delegacyj potrwa. Na czele programu postawione będą przedłożenia walutowe i traktaty handlowe.

Prezydyum Izby zobowiązało się załatwić dwie sprawy, a to sprawę nietykalności posła słowieńskiego, prof. Szpinczica, tudzież wniosek co do formalnego traktowania projektu kodeksu karnego. Dotychczas nie udało się załatwić sprawy Spinczica w drodze pozaparlamentarnej, dlatego kluby koalicyi słowiańskiej będą się domagać, aby ją na dziennym porządku trzeciego posiedzenia postawiono.

Elaborat stałej komisyi dla kodeksu karnego czekają widocznie ciężkie przejścia, i wątpliwem jest, czy w swoim teraźniejszym układzie uchwalony zostanie. Były już bowiem poprzód różnice co do całych partyj elaboratu, a rzecz się jeszcze wskutek ostatnich wypadków w Tyrolu i Voralbergu zaogniła.

Praga d. 12. lutego. Obrońcy omladinistów mają dzisiaj prosić prezydenta sądu o zniesienie zakazu, aby kretwni w niedzielę widywali się z uwięzionymi, i w razie odmowy złożą obronę. Dzisiaj ma się począć wywód ostateczny prokuratora.

Budapeszt dnia 12. lutego. Minister oświaty Csaky przedłożył cesarzowi projekt zwołania komisyi przygotowawczej, która ma ułożyć propozycye co do zorganizowania autonomii katolików. Wchodzić ma do niej 10 duchownych i 20 członków świeckich pod przewodnictwem prymasa. Propozycye té zostaną przedłożone następnie komisyi krajowej.

Rzym d. 12. lutego. Ciągle jeszcze podają różne banki prowincyonalne i kasy zaliczkowe o moratoryum. Wielką senzacyę wywarło w Medyolanie aresztowanie prezesa zbankrutowanego towarzystwa ubezpieczeń „Rioveglio Agrario“, Albertiniego. Był on burmistrzem Ankony i uchodził za wzór prawości.

Belgrad d. 12. lutego. Kilku studentów z Bośnii i Hercegowiny chcieli tu założyć „omladinę“, i zwołali na wczoraj zgromadzenie, które jednak spełzło na niczem dla braku uczestników.

Dział ekonomiczny.

— **Instruktor mleczarstwa** dla Galicyi przyjmować będzie interesantów we Lwowie w gmachu sejmowym (portier wskaże lokal) we środę 14. lutego, — jako w drugą środę miesiąca, — od g. 11. do 1. Wstęp wolny. Będzie tam można obejrzeć aparaty mleczarskie obecnie najwięcej używane, otrzymać informacye w kwestyach nabiałowych i otrzymać adresy tak odbiorców jak i producentów masła.

— **Niewypłacalność.** Wiedeński „Creditorenverein“ ogłasza niewypłacalność Maksa Laua we Lwowie i Alicyi Statter w Czerniowcach.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 12. lutego (Z Izby handlowej)

Akcye za sztukę: Kolej gal. Karola Ludwika 200 zł. m. k. 216·50 do 219·50. Kolej Lwow.-Czern.-Jasska po 200 zł. w. a. 262·00 do 265·00. Banku hipotecznego po 200 zł. w. a. 367.— do 377.— Banku kredyt. galic. po 200 zł. w. a. —.— do 215.—.

Listy zastawne za 100 zł.: Banku hipot. gal. 5% losow. w 40 lat. 100·80 do 101·50, 5% z 10% prem. 109·70 do 110·40 4½% los. w 50 lat. 100 — do 100.70. Banku krajowego 4½% los. w 51 la. 100·50 do 101.20. Banku krajowego 4% los. w 57 lat 97·30 do 98·—. Towarz. kredyt. gal. ziemsk. 4% (I. emisya) 98.20 do 98·90, 4% los. w 41½ lat. 98·20 do 98·90 4% los. w 56 latach 98·20 do 98·90. 4½% los. w 52 lat. —·— do —·—.

Obligi za 100 zł.: Galic funduszu propinacyjnego 4% 97·70 do 97·00. Bukow. funduszu propinacyjnego 5% 102·— do 102·70. Kom. banku krajowego 5% w. a. II. em. 102·30 do 103·— Pożyczka krajowa 6% w. a 105·00 do —.—, 4½% 100·00 do 100·70, 4% z roku 1891 95·50 do 96·20, 4% po 200 koron = 100 zł. w. a. z roku 1893 96·00 do 96·70.

Losy: Losy miasta Krakowa 24·25 do 26·75 Losy miasta Stanisławowa 42 — do 44 —.

Monety. Dukat cesarski 5·90 do 6·00. Napoleondor 9·92 do 10·02. Półimperyał 10·10 do 00.00. Rubel rosyjski srebrny 1.31.— do 1.35·—. Rubel rosyjski papierowy 1.33·75 do 1·35·75. 100 marek niemieckich 61·20 do 61·70.

Z rynków towarowych.

Wiedeń 12. lutego. Pomimo deprymujących sprawozdań z rynków zbożowych zagranicznych panowało w ubiegłym tygodniu na rynkach austryacko-węgierskich usposobienie pomyślniejsze, aniżeli poprzednio. Zjawisko to tłumaczyć należy tem, że obecnie właściciele artykułów zbożowych wstrzymują się z zaofiarowaniem spodziewając się nastania na nowo silnych mrozów i śniegów, coby niepomyślnie wpłynęło na zasiewy ozime.

Ważniejsze zmiany cen w ubiegłym tygodniu na rynku tutejszym były następujące:

	najniższe		najwyższe
pszenica na wiosnę	7·43	—	7·48
„ „ maj-czerwiec	7·49	—	7·54
„ „ jesień	7·75	—	7·81
żyto na wiosnę	6·14	—	6·19
„ „ jesień	5·54	—	6·61
owies na wiosnę	6·83	—	6·88
„ „ jesień	6·25	—	6·33
kukurudza na maj-czer.	5·12	—	5·21
rzepak na sierpień-wrzesień	12·55	—	12·75

Na sobotnim targu zbożowym nie zaszły żadne prawie zmiany. Usposobienie co do pszenicy było spokojne a ceny trzymały się silnie.

Co do żyta było usposobienie o wiele przychylniejsze aniżeli w ciągu tygodnia.

Zaofiarowanie jęczmienia zwłaszcza gorszej jakości było nadzwyczaj silne.

Owies i kukurudza przy normalnym odbycie trzymały się w cenie.

W zakupach terminowych zanotować należy małe podniesienie się cen.

Sprzedawano pszenicę na wiosnę po zł. 7·47, 7·46, 7·48, na maj-czerwiec 7·53, 7·54, na jesień 7·79, 7·81, żyto na wiosnę 7·18, 7·16, 7·17, na maj-czerwiec 6·27, 6·28, na jesień 7·59, 7·57, 7·60, owies na wiosnę po 7·88, 7·86, 7·88, na jesień 6·31, 6·32, kukurudzę na maj-czerwiec 5·19, 5·17, 5·19, rzepak na sierpień-wrzesień 12·70.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 12. lutego.

Hotel Szwajcarski. T. Hałajczuk z Mykułyczyn, E. Zagorodników z Przemyśla, J. Szumpeter z Buska, M. Jaroszyński z Wiśnicz, M. Szemojso z Stanisławowa.

Hotel Europejski. St. Kaiser z Tarnopola, St. Kukawiecki z Bolechowa, E. Małachowski z Odessy, L. Buchwitz z Budapesztu, K. Ruiz z Krechowa, J. Roditsch z Brzeżan, J. Lebert, J. Thiery z Żółkwi, A. Freund, P. Kacker z Wiednia, M. Maniewski z Tarnopola, S. Markus z Wiednia, J. Fasnacht z Rybotycza, E. Pogorski z Kowna, A. Poznański z Tarnopola.

Stan powietrza. W sobotę popołudniu i w nocy mieliśmy pogodę, wczoraj i południe padał deszcz, popołudniu i w nocy śnieg.

Barometr idzie w górę.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza był dziś o 12tej godzinie w południe 750 mm.

Prognoza na dobę dnia 13. lutego br. (od północy do północy). Wiatr będzie co do kierunku zachodni, o średniej prędkości 8 m/sek.

Średnia temperatura doby obniży się do —0°C, niebo będzie przew. zachmurzone, a względna wilgotność powietrza około 85%.

Opad śnieg z deszczem.

Jutro d. 13. lutego: św. Katarzyny. — św. Tryfona.

ROZKŁAD POCIĄGÓW

obowiązujący od 1. czerwca 1893.

(*Czas lwowski*).

Odchodzą do	Kuryer		Osobowy			
Krakowa	3·01	10·41	5·26	11·11	7·36	—
Podwołocz.	6·44	8·20	10·16	11·11	[illegible]	—
Podw. Podzam.	6·54	3·32	10·40	11·33	—	—
Czerniowiec	6·36	—	10·36	3·31	10·56	—
Stryja	—	—	10·26	7·21	3·41	8·01
Bełzca	—	—	9·56	7·21	—	—
Przychodzą z						
Krakowa	3·08	6·01	6·36	9·41	9·35	—
Podwołocz.	2·48	10·02	6·21	9·46	—	—
Podw. Podzam.	2·34	9·46	9·21	5·55	—	—
Czerniowiec	10·10	—	7·11	7·59	12·51	—
Stryja	—	—	1·08	9·06	9·51	2·38
Bełzca	—	—	8·16	5·26	—	—

Cyfry tłuste, w których minuty podkreślone są czarną linijką, oznaczają porę nocną od godziny 6 wieczorem do godz. 5 min. 59.

Czas lwowski różni się o minut 35 od średnio-europejskiego, a mianowicie: gdy zegar środkowo-europejski (kolejowy) wskazuje godzinę 12, zegar lwowski wskazuje godzinę 12 minut 35.

W biurze informacyjnem austryackich kolei państw. we Lwowie ul. Trzeciego Maja l. 3. (Hotel Imperial) sprzedaż biletów strefowych, okrężnych, dowolnie zestawianych, — zeszytów do jazdy, taryf i rozkładów jazdy w forkieszonkowym, informacye w sprawach taryfowych i przewozowych!

Na wielki post

największy wybór

rozmyślań i kazań o męce Pańskiej

poleca

i do przejrzenia chętnie posyła

KSIĘGARNIA KATOLICKA

Dra WŁAD. MIŁKOWSKIEGO

w Krakowie.

JAN JARZYNA

jubiler i złotnik

we Lwowie, plac Maryacki

poleca swój bogato zaopatrzony skład wyrobów jubilerskich, złotych i srebrnych po najniższych cenach.



Wyroby nożownicze fabryki swoich krewnych Geo. Hides & Son w Anglii wyłączne zastępstwo w Austryi: **Brzytwy** niezrównanej dobroci po zł. 2·— do 3·—. **Noże stołowe i deserowe** w rogu jelenim, bawolim, w drzewie hebanowym i inne. **Noże kuchenne i do chleba. Scyzoryki** i inne wyroby, oraz z fabryki Henckelsa w Solingen

poleca

ANTONI HALSKI

handel towarów żelaznych

we Lwowie, plac Maryacki l. 9.

Oliwę do maszyn,

Pasy do maszyn,

Płyty i węże gumowe

tekturę, asbest, minium, bleiweiss

poleca po cenach fabrycznych

skład farb, lakierów i pokostów

W. CZOPP

Lwów, Żółkiewska l. 2.

Większym odbiorcom znaczny rabat

Wyrób krajowy!!

Wazony ozdobne z terrakoty

do pomalowania

poleca w wielkim wyborze

Alojzy Hübner

Lwów, Rynek 48.

HERBATY: 5065

Congo najszlachetniejszy liść złr. 2·10 za kilogr. — Peeco Congo, łagodna z pysznym zapachem złr. 3·50 do złr. 6 za kilogr. Pakling Congo, łagodna, z pysznym zapachem złr. 5 za kilgr. — Souchong, wielki, piękny liść złr. 2·20 do złr. 5 za kilogram.

rozsyła za zaliczką A. M. MANDL Thee & Rum-Importeur, Brünn.

Już dnia 15 lutego!

45.000 złr. do wygrania na Promese Bodencredit

po złr. 1 i 50 centów stempel. 5297

Wechselstuben-Actien-Gesellschaft

„MERCUR“

WIEN I., Wollzeile 10 und 13, Mariahilferstrasse 74 B.

DROBNE OGŁOSZENIA po cencie od wyrazu.

WYROBY Z ALPAKI i chińskiego srebra (pod gwarancyą) poleca **Piotr Chrząstowski**, handel żelazny we Lwowie plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry).

NAJLEPSZĄ BIELIZNĘ męską i dla chłopców sprzedają najtaniej **S. GABRIEL & J. CHLEBOWNIK** Lwów, plac Halicki l. 3. 721

PIANINA wiedeńskie od 260 złr., lipod 320 złr. Stanisław Horszowski, Lwów, Ossolińskich 12. 852

DLA MAGNATÓW! Sprzedam realność, położoną we Lwowie w środku miasta, przy jednej z najczystszych ulic, niedaleko od gmachu sejmowego, w sąsiedztwie kilku pałaców, składająca się z rozległej parceli i piątrowego domu o dwudziestu kilku obszernych i wysokich ubikacyach, który bardzo tanim kosztem możnaby przemienić we wspaniała magnacką rezydencyę. Bliższą wiadomość otrzymają tylko bezpośredni reflektanci w Biurze K. Tuszyńskiego i Spółki we Lwowie, hotel Żorża. 902

NOWO OTWARTE BIURO GAZET i ogłoszeń A. Olszewskiego, Lwów, ulica Kilińskiego l. 2, przyjmuje prenumeratę na wszystkie czasopisma europejskie codzienne i peryodyczne, które dostarczam do domu swoimi kolporterami, **i ogłoszenia** do wszystkich pism, obliczając je ile możności najtaniej, i ręcząc za staranne i punktualne wykonanie zleceń. 904

POSADY NAUCZYCIELA prywatnego poszukuje od II. kursu b. słuchacz filozofii z dłuższą praktyką, uczący gruntownie przedmiotów szkolnych dla całego gimnazyum. Zgłoszenia: K. S. W. poste restante Lwów.

WERKMISTRZ KERAMIKI obznajomiony w zupełności w wyrobach kamionkowych, w majolice, kaflach i w odlewach gipsowych, poszukuje posady natychmiast. Zgłoszenia pod adresem: J. S. poste restante Lwów. 898

RZĄDCA EKONOMICZNY, posiadający studya rolnicze, poleca usługi swe od wiosny. Adres: Chyćko, Podhorodce, p. Schodnica. 881

NAUCZYCIELKA mogąca udzielać przedmiotów szkolnych do piątej klasy, oraz początki muzyki i francuskiego, znajdzie zaraz umieszczenie. Zgłoszenia przyjmuje Biuro wywiadowcze J. Polińskiego, Lwów, ulica Karola Ludwika l. 5. 905

KONIUSZY rozumiejący się na weterynaryi, znajdzie zaraz umieszczenie za granicę. Zgłoszenia przyjmuje Biuro wywiadowcze J. Polińskiego, Lwów, ulica Karola Ludwika l. 5. 906

KANCELARYA Biura wywiadowczego Oleczka, we Lwowie Chorążczyzna 6, polrca wszelkiego rodzaju służbę. Abonament roczny 1 złr. 907

MAJĄTEK skomasowany przy linii kolei Lwów-Przemyśl. 1.100 morgów. Cena dwakroć dwadzieścia. Wny adwokat Małachowski poda bliższe szczegóły.

POWIATOWE Towarzystwo Handlowe we Lwowie, Pańska 21, sprzedaje po cenach hurtownych **Sól kamienną** w kawałkach i mieloną dla bydła, koni. **Smarowidła** do wozów i **Oliwę do maszyn.** 836

ZNAKOMITE TUTKI NIEKLEJONE Niemojowskiego, zbadane przez miejskie laboratoryum są do nabycia we wszystkich trafikach. 899

INSERATY, ANONSE do wszystkich dzienników przyjmuje i ekspedyuje Centr. Biuro Ogłoszeń Lwów, Kopernika 11.

HERBATĘ karawanową chińsko-rosyjską 892

½ kila złr. 1·60, 2·—, 3·— i 4·—, zbioru majowego, poleca handel herbaty

Edmunda Riedla we Lwowie.

Szynka

westfalska w pęcherzu 1 kilo 2 złr. Polędwica westfalska kilo 2 złr. Szynka z kością złr. 1·80. W kawałkach po 2, 1½ i 1 kilo. Sprzedaje Zarząd dworu Łapszyn poczta Brzeżany. 841

Osoba inteligentna

moralna, w średnim wieku, znająca się dobrze na gospodarstwie, życzy sobie przyjąć posadę do prowadzenia domu. Zgłoszenia przyjmuje pod literami O. B. poste restante Strusów. 5284

Nauka kaligrafii.

Nagrodzony medalem złotym, wielkim srebrnym i wieloma innemi. Każdy brzydko piszący bez różnicy płci i wieku może sobie w 8 do 13 lekcyach przyswoić biegłe i piękne pismo według mojej wypróbowanej i systematycznej metody. **M. Wacholz**, artysta kaligraf, we Lwowie, ulica Ormiańska l. 3, II. piętro. 5194

Najznakomitsze czasopismo mód

w Niemczech

stawiające czoło wszelkiej konkurencyi, z niezwykłym skutkiem w obcych językach rozpowszechnione, ma być wprowadzone w języku polskim, fachowcom (nakładcom i właścicielom drukarni) w połączeniu z kapitalistami, którzy to przedsiębiorstwo niewymagające żadnego ryzyka, na własny rachunek objąć zechcą, przedstawia się bardzo korzystny interes. Tylko pierwszorzędne firmy będą uwzględnione. Bliższe szczegóły pod: „J. G. 6596“ **Rudolf Mosse Berlin S. W.** 5303

Zdolni agenci

którzy zechcą się zająć sprzedażą na raty prawnie dozwolonych losów, otrzymają wysoką prowizyę a nawet stałą płacę. Oferty wnieść należy **do domu bankowego J. Lőry, Budapest IV. Hatvanergasse 15.** 524

Bardzo korzystny interes

w dziale wydawnictwa

jest zaraz do odstąpienia.

Kapitał wymagalny 1500 złr. Wiadomość w Administracyi *Gazety Narodowej.* 5200

J. Smolarski

koncesyonowany powroźnik otworzył

fabrykę postronków, lejc i t. p.

w Rozdole. 5296

Postronki można nabyć po 15, 20 i 25 ct. Lejce po 40, 45 i 50 ct. Fabryka przyjmuje również zamówienia tychże wyrobów z dostarczonego przędziwa po 10 złr. od 100 kilo.

„DZWON“

pismo chrześcijańsko-demokratyczne, kosztuje **rocznie 2 złr.,** wychodzi co 2 tygodnie. — **Kto się chce prawdy dowiedzieć, niech czyta „Dzwon“. Za darmo** przez kwartał otrzyma „Dzwon“ każdy, kto się zgłosi o to do **Redakcyi „Dzwonu“ w Cieszynie, Wyższa brama.**

Artur Kościcki

we Lwowie, ul. Ossolińskich 11,

Filia ulica Trzeciego Maja l. 2.

Komisowe składy towarów

tylko najlepszej jakości.

KAWA

pod godłem **„Syrjusz“**

½ kilo najprzedniejszej złr. 1·—.

HERBATY

rosyjskie i chińskie od złr. 2 do 6.

KAKAO holenderskie 1/16 kl. 30 ct., ½ kl. złr. 1·90.

CZEKOLADY francuskiej i szwajcarskiej ½ kl. 40 ct. i wyżej. Czekoladki 1 i 3.

KOŃIAKI wyborne od złr. 2 do złr. 3·75 za butelkę.

SZAMPAN francuski 5 złr. i **Rum Vanilli** laseczka 15 i 20 ct.

Konkurs.

Jest do obsadzenia posada 5267

asystenta huty cynku

JW. Andrzeja hr. Potockiego

w Kozu, z roczną płacą 900 złr. oprócz wolnego mieszkania i deputatu nafty na światło a węgli na opał.

Ubiegający się o tę posadę winni odnośne metryką, świadectwami lekarskimi fizycznego uzdolnienia, tudzież odbytej praktyki udokumentowane a dokładny życiorys zawierające podania **po koniec lutego 1894** wnieść na ręce **Zarządu zakładów górniczych i hutniczych w Sierszy poczta Trzebinia.**

Pierwszeństwo w zasadzie przyznanem będzie kandydatom z dłuższą praktyką w hucie cynku lub w laboratoryum chemicznem zajmującym się analizą rud i kruszców.

Administracya dóbr hr. Potockich w Krzeszowicach.

Każdy kaszel

jak niemniej wszelkie choroby przewodu oddechowego, gardła, płuc i piersi, tudzież **trudny oddech, duszność, astma, zaflegmienie, kaszel kurczowy, drażnienie krtani i początki suchot** ustępują niezawodnie i najszybciej przez użycie od tylu lat znanego środka: **Herbaty św. Jerzego** w pakietach po 50 ct. i **św. Jerzego proszku przeciwkatarlnego** pudełko 50 ct. wraz z dokładnym sposobem używania. **Skutek widoczny już po kilku dniach.** Mniej jak 2 pakiety nie posyłamy. Przy wysyłce pocztą 20 ct. za opakowanie i list frachtowy. Zamówienia adresować wprost do: **St. Georgs Apotheke** Wien, V/2., Wimmergasse 33.

Skład we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolasza. 4972

CHOROBY PIERSIOWE

Syrop z Podfosforanu Wapna

pp. GRIMAULT et Cie, Aptekarzy

Syrop ten powszechnie zalecany przez lekarzy, nader skuteczne sprawia działanie w chorobach *płuc i oskrzeli piersiowych*; *leczy najuporczywsze katary, zagaja tuberkuły płucne u suchotników; powstrzymuje krztuszenie się i zanoszenie w nieustannym kaszaniu,* tak rozpacznie nieznośnego dla chorych. Pod jego działaniem *pocenie się nocne ustaje, apetyt zwiększa się* i chory odzyskuje szybko zdrowie.

SKŁAD w Paryżu, 8, ulica Vivienne i w głównych aptekach.

We Lwowie w aptekach pp.: Mikolascha, Wewiórskiego, Ruckera, Sklepińskiego i Beisera. 5159

Pielęgnowanie piękności.

Od A—Z. 100 środków przeciw wszelkim nieczystościom skóry 10 ct., Oryentalne mleko piękności, jedyny nieszkodliwy środek, który natychmiast po użyciu okazuje się skutecznym 1 złr.

S. Merz 5250

Wien, XVIII. Hauptstrasse 62.

Stary Cognac

własnej uprawy, dostarcza franco 4 butelki za 6 złr., albo 2 litry za 8 złr., **młody** 2 litry złr. 4·80. 5181

Benedykt Hertl, właściciel dóbr, zamek **Golitsch** przy **Gonobitz,** Styrya.

Znana od lat wielu c. k. uprz. rafinerya spirytusu, zaopatrzona w najlepsze aparata rektyfikacyjne najnowszego systemu,

Fabryka rumu, likierów i octu

JULIUSZA MIKOLASCHA NASTĘPCÓW we LWOWIE

JAKÓB SPRECHER I SPÓŁKA

poleca **stare polskie mocne wódki**, przednie **rozolisy, likiery, rumy** prawdziwe z Jamajki, jakoteż i najlepszej jakości krajowe specyały, jak: „Narodówka“, „Dziennik“, „Szczutek“ „Karpatówka“, „Djabeł“, „Pomarańczowa“ niesłodzona, „Ratafia“, „Dereniówka“ itd., wódki uprzywilejowane i jedynie prawdziwe, jeżeli z naszej fabryki sprowadzone.

Jedyne źródło w kraju dla pp. aptekarzy do pobierania alkoholu absolut i **najczyściejszego spirytusu do celów leczniczych** wolnego od podatku i już opodatkowanego. Prawdziwy Wyskok octowy najsilniejszy, zdrowiu nieszkodliwy, gdyż niewyrabiany z esencyi octowej.

Skład dla miasta Lwowa: ul. Kopernika l. 9, 4934

i w głównym składzie wód min. J. Jollesa, ul. Karola Ludwika 29.

Ogłoszenie,

Rozlosowanie dzieł sztuki między członków Zjedn. Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych za rok 1893 odbędzie się w Krakowie podczas ogólnego Zgromadzenia dnia 18. marca 1894 r. Dyrekcya wzywa przeto wszystkich pp. korespondentów i członków Towarzystwa, którzy zalegają z opłatą za bilety (akcye) przeszłoroczne, aby pieniądze za rozsprzedane, wraz z listami członków oraz biletami nierozsprzedanemi, nadesłali najpóźniej **do 28. lutego 1894 r.**, gdyż inaczej numera ich biletów będą wyłączone od udziału w losowaniu.

W Krakowie, dnia 4. lutego 1894.

DYREKCYA 5285

Zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych w Krakowie.

Główna wygrana złr. 45.000.

Ciągnienie 15. lutego 1894.

3% losy Zakładu kred. ziemskiego austr. I. emisyi

sprzedajemy po kursie dziennym.

Promesy na te losy po złr. 5·—.

Także **w ratach miesięcznych po złr. 5·—.** Po złożeniu pierwszej raty wszystkie wygrane należą już do kupującego.

Kupujemy i sprzedajemy

w ogóle wszystkie listy zastawne, akcye, losy i inne papiery wartościowe **po najprzystępniejszych cenach.**

Towarzystwo bankowe i kantoru wymiany

Schellenberg & Kreyser

we Lwowie, plac Halicki 1.

PAPIER FAYARD ET BLAYN

Przeszło SZEŚĆDZIESIĄT LAT POWODZENIA świadczą o skuteczności leczenia **katarów, reumatyzmu, irytacyj piersiowych, boleści, zwichnień, ran, oparzeń, nagniotków, odgniotków pomiędzy paleami i odmrożeń.** We wszystkich aptekach. (Wymagać własnoręcznego podpisu.) 4783

F. J. BALLEK, fabryka maszyn

Praga, Porzicz 5261

poleca jako specyalność stałe i przenośne



Pompy powietrzne do piwa

(Bierluftdruckapparate) najlepszej konstrukcyi, złożone podług prawnych przepisów, z gwarancyą, czysto chemicznemi rurami cynowemi pod gwarancyą.

Patentowane maszyny do napełniania i korkowania flaszek.

Ilustrowane cenniki na żądanie gratis i franco.

Prawdziwy **tylko wtedy**, jeśli trójkątna butelka jest zamknięta kartką zadrukowaną jak poniżej w kolorach czerwonym i czarnym, na żółtym papierze.



Dotąd nieprzewyższony.

W. MAAGERA

prawdziwy, oczyszczony

DORSCH

TRAN Z WĄTROBY

4944 przez

Wilhelma Maager'a, w Wiedniu.

Przez pierwsze znakomitości medyczne zbadany z powodu **wielkiej strawności** przedewszystkiem dzieciom zalecany we wszystkich tych wypadkach, w których wskazanem jest **ogólne wzmocnienie całego organizmu**, a zwłaszcza **w chorobach piersi i płuc,** dla **poprawienia soków, oczyszczenia krwi** itp. — **Flaszka po 1 złr.** w moim składzie fabrycznym: **Wien, III./3., Henmarkt Nr. 3,** tudzież do nabycia **we wszystkich aptekach i handlach korzennych** monarchii austro-węgierskiej.

We Lwowie: u pp. P. Mikolasza, Z. Ruckera, J. Beisera, K. Krzyżanowskiego aptekarzy, St. Markiewicza, Karola Bałłabana, kupców. — Główny skład dla Austryi: **W. Maager, III./3., Henmarkt 3.**

Naśladownictwo będzie sądownie ścigane.

NAKŁADEM KSIĘGARNI

JAKUBOWSKIEGO & ZADUROWICZA

we Lwowie, przy ulicy Karola Ludwika l. 1

świeżo opuściła prasę POWIEŚĆ

KAZIMIERZA ROJANA

„MASKA“

Cena złr. 2·10, z przesyłką pocztową złr. 2·30.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Doniesienie handlowe.

Handel towarów kolonialnych herbaty, win i delikatesów

dotąd pod firmą spółki:

Sadłowski i Markiewicz

we Lwowie, plac Kapitulny l. 3

istniejący, przeszedł z dniem 1. stycznia 1894 wraz ze wszystkiemi wierzytelnościami i długami na wyłączną własność naszego współwłaściciela p. Jana Sadłowskiego, który odtąd ten handel pod własną protokołowaną firmą

JAN SADŁOWSKI

i na własny rachunek nadal prowadzić będzie.

Składając nasze podziękowanie za doznawane względy i zaufanie upraszamy o takowe dla naszego następcy

5176 *z głębokiem uszanowaniem*

Sadłowski i Markiewicz.

Jak powyższe doniesienie opiewa, objąłem z dniem 1 stycznia 1894 na wyłączną własność

HANDEL TOWARÓW KOLONIALNYCH, HERBATY, WIN I DELIKATESÓW

zgasłej spółki naszej i odtąd takowy pod własną firmą

JAN SADŁOWSKI

i na własny rachunek prowadzić będę.

W niczem nieuszczuplone wyposażenie handlu pozostawia mi pełną siłę mej działalności, która niezmiennie jak dotąd skierowaną będzie, aby dostarczeniem doborowego towaru, skrzętną, rzetelną i dokładną usługą, zdobytą reputacyę handlu i nadal zachować.

Z tem zapewnieniem mam zaszczyt polecić się łaskawym względom zacnych P. T. odbiorców i upraszać o dalsze Ich zaufanie, na które sobie zasłużyć będzie mojem najusilniejszem dążeniem.

Z głębokiem uszanowaniem

Jan Sadłowski.

XXXI. Międzynarodowy targ maszyn

urządza Wrocławskie Towarzystwo gospodarcze po trzydziestoletniem korzystnem działaniu, w dniach

31. maja, 1. i 2. czerwca 1894

w Wrocławiu

wystawę oraz targ maszyn i narzędzi gospodarczo-rolniczych i leśnych.

Programy i wszelkie wyjaśnienia udziela komisya targowa wystawy maszyn (Maschinen-Austellungs und Markt-Commision) w Wrocławiu, Mathiasplatz 6. Zgłoszenia przyjmuje najpóźniej **do końca marca** jeneralny sekretarz Dr. Kutzleb. Późniejszych zgłoszeń nie uwzględniamy bezwarunkowo. 5209

Wrocław w styczniu 1894.

Przełożony Wrocł. Tow. gospodarskiego.

JAN IHNATOWICZ

we Lwowie ulica Kopernika l. 3, ulica Halicka l. 19, w Krakowie Sukiennice l. 20, w Czerniowcach Rynek l. 2

poleca

niezawodne i niezrównane w swych skutkach

MYDŁA LECZNICZE

jako to:

Mydło bedźwinowe — używa się przeciw wyrzutom i plamom naskórnym, usuwa szorstkość skóry a cerze nadaje czerstwość i aksamitną miękkość . . . —·25

Mydło boraksowe, wpływa bardzo korzystnie na płeć, dokładnie oczyszcza i wybiela skórę. Mydło to jest znakomicie działającym środkiem przeciw opaleniu, pryszczykom i pęcherzykom na twarzy; przeciw piegom i zgrubieniu naskórka . . . . —·25

Mydło kamforowe — uśmierza swędzenie i pieczenie skóry, usuwa wyrzuty i czerwoność nosa z twarzy i rąk —·25

Mydło kamforowo-siarkowe — usuwa czerwoność z twarzy i nosa, opalenie słoneczne i piegi — kawałek . —·30

Mydło karbolowe — bardzo korzystnie jest myć ręce, twarz, a nawet całe ciało w czasie epidemii, celem zabezpieczenia się od zakażenia — kawałek . . —·20

Mydło karbolowo-piaskowe do mycia rąk dla pp. lekarzy i akuszerek — kawałek . . . . —·20

Mydło kreolinowe zawiera 5% czystej kreoliny, znakomicie oczyszcza skórę, usuwa pryszcze, liszaje, świerzby, trądziki, płeć odświeża i wydelikatnia — kawałek . —.35

Mydło siarkowe z wielkiem powodzeniem używa się do zniszczenia pryszczy i wszelkich wyrzutów na skórze —·25

Mydło siarkowo-smołowe. — Mydło to składa się z 40% smoły a 10% siarki, przeważnie bywa używane na świerzb. Mydło to okazało się jako najlepszy środek przy tej słabości, przewyższyło ono bowiem wszystkie nowe wynalezione a tak kosztowne środki — kawałek . . —·35

Mydło smołowo-glicerynowe składa się z 35% gliceryny i 10% smoły (dziegciu), jest pod każdym względem jednem z najlepszych desinfekcyjno-hygienicznem mydłem toaletowem. Jako zwykłe mydło do użycia codziennego, jest przez swą desinfekcyjność i skórę zmiękczającą własność znakomitym oraz wypróbowanym środkiem do usunięcia wszystkich nieczystości naskórnych, jako to: piegów, plam wątrobianych, wągrów i t. p. — kawałek ·30

Mydło smołowe zawiera 40% smoły (dziegciu); [illegible] pryszcze, liszaje, wszelkie wysypki skórne, pocenie nóg łupież na głowie — kawałek . . . . —·30

Mydło storaksowe używa się przy cierpieniach naskórnych a przeważnie przy świerzbach — kawałek . . —·30

Mydło tymolowe zawiera 3% tytoniu — znakomicie oczyszcza skórę od wszelkich wyrzutów — kawałek . —·50

Jedyny obecnie środek wynaleziony przez ks. Kneippa (oparty na doświadczeniach) przeciw wypadaniu włosów i łysinie.

Stosy podziękowań do przejrzenia.

Woda i olejek ks. Kneippa

flaszka wody 1 koronę — olejku sałatowego 80 groszy.

Jedynie do nabycia

w najtańszej drogueryi

J. Górnego T. Pilarskiego.

Lwów, hotel Georgea.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. Telefon 174 a).